



# ISTOŃZNIK

Nr 3(23)/2012



**Kwartalnik Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko - Chełmskiej**



Uczestniczka pielgrzymki do Chełma, p. Nadzieja, fot.: Marek Lach



## LIST ARCYPASTERSKI ARCYBISKUPA LUBELSKIEGO I CHEŁMSKIEGO

W 65. ROCZNICĘ AKCJI „WISŁA” - BARBARZYŃSKIEGO WYSIEDLENIA LUDNOŚCI PRAWOSŁAWNEJ CHEŁMSZCZYZNY I PODLASIA W 1947 ROKU

W tym roku znowu powracamy w naszych myślach do tragicznych wydarzeń 1947 r., gdy nasi dziadowie, ojcowie i bracia musieli porzucić ojcowskie chaty i podążyć w nieznaną. Znowu wspominamy tragiczną akcję „Wisła”, na skutek której dziesiątki tysięcy prawosławnych mieszkańców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia wygnano z ojczystej ziemi.

Dlaczego znowu powracamy do tych wydarzeń historycznych? Dlaczego wspominamy te smutne strony historii naszej Cerkwi i narodu? – Dlatego że bez pamięci o naszej historii nie zrozumiemy współczesności, nie zrozumiemy dzisiejszej sytuacji naszej Cerkwi i narodu. Akcja „Wisła” miała wielki wpływ na sytuację Cerkwi prawosławnej na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, pozbawiła ją wiernych, a celem deportacji było oczyszczenie tej ziemi z wiary, tradycji, kultury i języka naszych przodków. Rok 1947 możemy umieścić obok innych tragicznych dat w historii naszej Cerkwi i narodu na ziemi chełmsko-podlaskiej takich jak lata 1596, 1915, 1938, 1944.

Apeluję do wszystkich wiernych Diecezji Lubelsko-Chełmskiej o uczczenie tej smutnej 65. rocznicy akcji „Wisła” wszędzie tam, gdzie naszych wiernych dotknęło to nieszczęście, wszędzie tam, gdzie żyją jej ofiary. Święty Apostoł Paweł uczy nas: „Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladujcie ich wiarę!” (Hbr 13, 7). W naszych modlitwach wspomnijmy wszystkich, którzy stali się ofiarami akcji „Wisła” – duchowieństwo naszej Cerkwi, naszych dziadów, ojców, braci. Szczególnie wspomnijmy tych, kto cierpiał w obozie w Jaworznie, wśród więźniów którego było także duchowieństwo prawosławne i wierni naszej diecezji. Wspomnijmy wszystkich tych, kto przekazał nam Świętą Wiarę Prawosławną oraz tradycję naszych przodków. Naśladujmy – zgodnie ze słowami św. apostoła Pawła – „ich wiarę”, dzięki której pozostaliśmy prawosławnymi.

Wśród nas pozostało już niewiele świadków akcji „Wisła”. Ofiarom tej zbrodni okażmy nasz szacunek i miłość. Wysłuchajmy ich wspomnień. W szczególności młode pokolenie naszej Cerkwi zachęcam do zapisywania opowieści Waszych dziadków i babć o naszej historii. Niechaj pozostaną one świadectwami dla następnych pokoleń. Dzięki temu zachowamy naszą pamięć historyczną.

Niechaj pamięć o tragicznej historii naszych przodków umacnia naszą wiarę, kształtuje naszą świadomość, pomaga nam w pracy dla dobra Świętej Cerkwi Prawosławnej, dla zachowania tradycji, kultury i języka naszych przodków. Te skarby, które otrzymaliśmy od naszych nauczycieli, od naszych przodków – przekazmy młodemu pokoleniu. Niechaj kontynuuje ono tradycję prawosławną oraz kulturę przodków na umęczonej ziemi chełmsko-podlaskiej.

Z błogosławieństwem, Abel, Arcybiskup Lubelski i Chełmski

Holeszów, Niedziela Świętych Ojców Pierwszego Soboru Powszechnego (27 maja) 2012 r.

## Z KRONIKI BRACHTWA

przygotowała: Monika Marczuk

### PIELGRZYMKA KU CZCI PATRONA MŁODZIEŻY

Pieszna pielgrzymka z Terespoła do Kostomłot odbyła się 2 maja. Terespolska młodzież podjęła tę inicjatywę już dwa lata temu. W tym roku w organizację, trzeciej już pielgrzymki włączył się zarząd BMP naszej diecezji. Uczestnicy modlili się do św. Gabriela Zabłudowskiego, patrona dzieci i młodzieży, którego dzień pamięci przypada na 3 maja.

Po molebniu w cerkwi pw. św. Jana Teologa w Terespolu dwudziestu czterech pielgrzymów wyruszyło w kierunku Kostomłot. Opiekę duchową nad nimi sprawowali **ks. Jarosław Łoś**, **ks. Michał Ciuchaj**, **ks. Marcin Gościć** i **ks. Marcin Chyl**.

*To była krótka trasa, bo zaledwie 15 km. Pokonaliśmy ją w ciągu czterech godzin. Po dotarciu do kostomłotckiej cerkwi, udaliśmy się na poczęstunek, by zregenerować siły i następnie uczestniczyliśmy w nabożeństwie całonocnego czuwania z akatystem ku czci Iwierskiej Ikony Bogarodzicy, które celebrował **abp Abel**.. Następnego dnia przybyliśmy też na świąteczną Liturgię. – opowiada uczestniczka pielgrzymki **Małgorzata Nazaruk**. Trzeciomajowe święto w Kostomłotach wiąże się z rocznicą wyświęcenia świątyni. W tamtejszej cerkwi znajduje się, przekazana z Athosu kopia Iwierskiej ikony oraz ikona św. Gabriela z relikwiami.*



### DELEGACJA BMP W ZWIERKACH

W majowy weekend delegacja BMP diecezji lubelsko-chełmskiej wzięła udział właśnie we wspomnianych uroczystościach. Na zaproszenie diecezji białostocko-gdańskiej wyruszyła na Białostoczczyznę. Wzięła tam udział w pielgrzymce z Białegostoku do Zwierek, oraz głównych uroczystościach ku czci św. Gabriela Zabłudowskiego w tamtejszym monasterze. Przewodniczący BMP naszej diecezji, **Paweł Bakunowicz**, wiceprzewodnicząca, **Katarzyna Rabczuk** i sekretarz, **Olga Kuprianowicz**, zostali ciepło przyjęci przez białostocką młodzież zaangażowaną w działalność Bractwa. Wieczór poświęcony był zwiedzaniu miasta o zachodzie słońca oraz integracji. Następnego dnia delegacja, wraz z setkami wiernych wyruszyła w kierunku Zwierek. *Braliśmy czynny udział w pomocy przy święcie. Włączyliśmy się również w działalność służby porządkowej, zajmowaliśmy się pilnowaniem świeczek w cerkwi. Wyjazd ten miał bardzo pozytywny wydźwięk. Uczestnictwo w pielgrzymce, a potem w święcie ku czci męcz. Gabriela było nowym ciekawym doświadczeniem i duchowym przeżyciem. Dzięki wspólnie spędzonym chwilom, możemy liczyć na zacieśnienie współpracy Bractw diecezjalnych.* - mówi Olga Kuprianowicz.



### XXXIII PASCHALNA PIELGRZYMKA NA GRABARCE

Paschalna Pielgrzymka Młodzieży odbyła się na św. Górze Grabarce w dniach 18-20 maja. Mottem spotkania były słowa z listu św. Piotra (1 2,15): „Ale bowiem taka jest wola Boga, byście przez dobre uczynki przywieśli do milczenia niewiedzę ludzi niemądrych.”

Zjazd rozpoczął się *wsienoszcznym bdieniem*, któremu przewodniczył abp Jakub. Powitani przez organizatorów, czyli Zarząd Centralny BMP w Polsce pielgrzymi wysłuchali referatu na temat motta spotkania. Następnie, ze świe-



cami w dłoniach przeszli z doliny na polu namiotowym pod cerkiew, gdzie został poświęcony krzyż wotywny. Dzień zakończył się wspólnym ogniskiem, przy którym chętnie rozmawiano i śpiewano.

W sobotę rano, monasterskie dzwony zwołały wszystkich na Liturgię. Mecz piłki siatkowej – między duchownymi, seminarzystami i pielgrzymami, tradycyjne „100 pytań do..” i spotkania w grupach dyskusyjnych to tylko niektóre punkty programu, które czekały na pielgrzymów. Młodzież rozmawiała z duchownymi m.in. o cyberduchowości, uzależnieniach oraz o tym, jak pielęgnować swoją wiarę i tradycje w związku mieszanym wyznaniowo. Później wieczernia, akafist do św. Gabriela Zabłudowskiego. Niedziela, główna Liturgia, wspólna Eucharystia, pamiątkowe zdjęcie i pożegnanie. Jak zawsze wydawało się, że czas na Świętej Górze upłynął za szybko...

*Spędzenie majowego weekendu na Grabarce to świetna okazja do wyciszenia, modlitwy, oderwania się od codziennych obowiązków. To również dobry czas na zawarcie nowych znajomości, uzupełnienie swojej wiedzy o prawosławiu. Choć po trzydniowym pobycie pod namiotem brakuje ciepłego łóżka, bieżącej wody i wszystkich domowych wygód z pewnością wrócimy tu za rok. Nieobecni mogą żałować.* – stwierdza **Joanna Iwaniuk**. W „Majowej” wzięła udział kilkunastoosobowa grupa młodzieży z Lubelszczyzny, nad którą duchową opiekę roztaczał **ks. Marcin Gościć** z Białej Podlaskiej.

## EUROTURNIEJ BMP

Zwycięstwem zakończył się udział **reprezentacji diecezji lubelsko-chełmskiej** w bractwowym Euroturnieju Piłki Nożnej. Dwa spotkania, podczas których rozgrywano mecze odbyły się w Białymstoku. 26 maja miała miejsce faza grupowa, w której uczestniczyło 12 drużyn. W następną sobotę, 2 czerwca odbył się finał. Młodzież z Lubelszczyzny zajęła pierwsze miejsce, tuż za nią uplasowała się drużyna „BMP Antoniuk II”. Brąz przypadł natomiast zespołowi „BMP Starosielce”.

Okazją do organizacji tego typu imprezy w środowisku młodzieży prawosławnej była atmosfera Mistrzostw Europy w piłce nożnej w Polsce. Podjął się tego Prawosławny Klub Sportowy „Dynamis” przy współpracy z BMP parafii św. Eliasza w Białymstoku i Klubem Radnych Forum Mniejszości Podlasia.

## SIÓDMY RAZ PIESZO DO CHEŁMA

Po raz kolejny potrzeba modlitwy, chęć zbliżenia się do Boga i pokłonienia się relikwiom Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich sprawiła, że pątnicy przemierzili ponad 70 km. W dniach 8-10 czerwca odbyła się VII Piesza Pielgrzymka z Włodawy do Chełma. Szczegółowa relacja z pielgrzymką i uroczystości ku czci Męczenników na str. **(222)**.



### „ISTOCZNIK”

powstaje z błogosławieństwa J.E. Najprzewielebniejszego Abła, Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego

#### ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

koordynator zespołu: ks. Jan Grajko, opiekun duchowy: ks. Marcin Gościć,

korekta tekstów: ks. Jan Łukaszuk i ks. Andrzej Konachowicz

redaktor: Katarzyna Hasiuk, redaktor numeru: Katarzyna Sawczuk, skład i opracowanie graficzne: Monika Gościć.

Kontakt z redakcją: [istocznik@wp.pl](mailto:istocznik@wp.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania oraz kopiowania i rozpowszechniania otrzymanych tekstów.

### DRODZY CZYTELNICY!

Nasza działalność jest całkowicie charytatywna i uzależniona od wsparcia czytelników. Ofiary na druk czasopisma można wpłacać na konto: **64 1160 2202 0000 0001 8449 0160**, nazwa i adres odbiorcy: *Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, ul Ruska 15, 20-126 Lublin*, tytułem: *Ofiara na Istocznik nr X* (bieżący numer).

## SYMBOLIKA GÓRY

ks. Jan Łukaszuk

Góra jest jednym z najbardziej uniwersalnych symboli w historii ludzkości. Jej znaczenie wynikało z bliskości nieba. Góry są symbolicznym rozwinięciem znaczeń kojarzonych z wysokością. Jest kojarzona z niewzruszalnością, drogą do nieba, miejscem kultu lub medytacji oraz spotkania człowieka z Bogiem.

Okres wakacji to zasłużony czas wypoczynku po solidnie przepracowanym roku szkolnym czy akademickim. Wielu uczniów i studentów skorzysta w tym czasie ze słonecznych kąpielii na nadmorskich plażach, wybierze się nad uroczne mazurskie jeziora, bądź wyjedzie zdobywać szczyty górskie.

Młodzi ludzie wyznania prawosławnego w swoim wakacyjnym grafiku nie zapomną z pewnością odnotować uczestnictwa w nabożeństwach sprawowanych w swoich parafiach, jak też w miejscach szczególnych, jakimi są prawosławne sanktuaria w kraju i za granicą. Jak co roku, liczna rzesza wiernych w lipcu zdecyduje się na udział w pielgrzymce na beskidzką Górę Jawor. Dziesiątki tysięcy prawosławnych pielgrzymów w drugiej dekadzie sierpnia podążać będzie do monasteru żeńskiego położonego na podlaskim Taborze – św. Górze Grabarce, by uczestniczyć we wspólnej modlitwie w dniach święta Przemienienia Pańskiego.

### WIARA GÓRY PRZENOSI

Bardzo urocze i wymowne w swej symbolice są miejsca święte położone na wzniesieniach, pagórkach i szczytach górskich. Góra jest jednym z najbardziej uniwersalnych symboli w historii ludzkości. Jej znaczenie wynikało z bliskości nieba. Góry są symbolicznym rozwinięciem znaczeń kojarzonych z wysokością. Góra symbolizuje stałość, niewzruszoność, nieruchomość, drogę do nieba, miejsce kultu i pielgrzymek. Potężna, niewzruszona masywność góry czyni z niej wyobrażenie stałości, bezruchu, niezłomności. Stąd przykład rzeczy pozornie niemożliwej: *wiara góry przenosi* częsty zwrot w księgach Nowego Testamentu (por. Mt 17,20-21; 21,21; Mk 11,23; 1Kor 13,2). Jest kojarzona z niewzruszalnością, drogą



do nieba, miejscem kultu lub medytacji, spotkania człowieka z Bogiem.

Góra oznacza obszar nadchodzącego królestwa Bożego. Jezus prowadził ludzi na górę, do Boga. Ten, kto Go słucha i gotów jest pójść za Nim, jest jak światło dla innych i świeci jak *miaśto położone na górze* (Mt 5,14). Góra jest także atrybutem pokoju: *Niech góry niosą pokój ludowi, a pagórki sprawiedliwość* (Ps 71,3).

W religiach wszystkich ludów znających górę ma ona bardzo bogatą symbolikę. Widok gór zawsze wywierał na ludziach wrażenie, podnosił ich ku sprawom wyższym i skłaniał do religijnych myśli. Najgłębszą symboliką góry jest ta, która nadaje jej charakter sakralny. Na ogół góra, wzgórze, szczyt łączą się z pojęciami medytacji, duchowej wzniosłości, obcowania świętych.

### NA WZGÓRZU PAN SIĘ UKAZUJE

Sam Bóg potwierdził, że naturalna symbolika wyżyn odpowiada Jego zamysłom, objawiając się wybranym na wyżynach czy górach. Od Abrahama

zażądał, aby złożył Mu w ofierze Izaaka *na jednym z pagórków*, który mu wskaże, a który nosił nazwę *Na wzgórzu Pan się ukazuje* (Rdz 22,2.14). Na górze Horeb Pan, który mówił z krzaku gorejącego, zlecił Mojżeszowi misję przewodzenia Izraelowi (Wj 3,1-15), a na górze Synaj (identycznej z Horebem) wśród błyskawic i grzmotów przekazał swemu ludowi Prawo Starego Przymierza (Wj 19,2-25). Gdy dwanaście pokoleń osiedliło się już w Ziemi Obiecanej, Bóg wybrał za czasów Dawida na miejsce swego przebywania górę Syjon, zwaną później, do czasów niewoli babilońskiej, górą Moria, na której Salomon zbudował wspaniałą świątynię. Do tego centrum religijnego pielgrzymowali Żydzi na wszystkie święta. Jerozolimską górą Syjon jest świętą górą (Ps 2,6; 47,3; Iz 31,4), którą Bóg sobie wybrał (Ps 77,68), i na której zamieszkał (Ps 73,2). W przepowiedaniu prorockim w Syjonie widzi się stolicę mesjańskiego czasu zbawienia (Iz 2,2-4; 4,5; 10,12; Jl 4,16-21). Nazwy Syjon używa Stary Testament wymiennie z nazwą Jerozo-

limy, a w chrześcijańskich hymnach i w literaturze Syjon oznacza często obraz niebieskiego Jeruzalem (Hbr 12,22).

To była góra, gdzie się Bogu spodobało mieszkać, na której też Bóg będzie mieszkał na zawsze (Ps 67,17). To na zawsze spełniło się jednak nie w stosunku do świątyni na górze Moria, która była tylko typem, lecz w stosunku do świątyni nieprzemijającej, którą przepowiada prorok Izajasz: *Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Pańskiej stanie mocno na wierzchu gór i wystrzeżli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy pójdą i rzekną: Chodźmy, wstąpmy na Górę Pańską do świątyni Boga Jakubowego (Iz 2,2-3)*. Prorok ogląda tu w duchu świątynię Nowego Przymierza.

Apokalipsa św. Jana objawia, że to, co ludzie od prawieków mieli nadzieję osiągnąć na szczytach górskich, spełnia się w niebieskiej chwale. Baranek Boży stoi na górze Syjon, otoczony sto czterdziestoma czterema tysiącami dziewic, które śpiewają nową pieśń podobną do dźwięków harfy (por. Ap 14,1-5). Następnie prorok ogląda *górze wielką i wyniosłą*, a na niej wzniesione z czystego złota mury świętego miasta Jeruzalem, zstępującego z nieba od Boga (Ap 21,10-21).

### GÓRY NIOSĄ POKÓJ LUDOWI

Biblijną świętą górą jest Synaj, miejsce w którym Bóg zawarł przymierze z Mojżeszem i jego ludem. Bóg nakazał Mojżeszowi: *Oznacz ludowi granice dokoła góry i powiedz mu: Strzeżcie się wstępować na górę i dotykać jej podnóża, gdyż kto by się dotknął góry, będzie ukarany śmiercią. Nie dotknie go ręka, lecz winien być ukamienowany lub przesyty strzałą. Człowiek, ani bydło, nie może być zachowane przy życiu. Gdy zaś zagrzmi trąba, wtedy niech podejść pod górę (Wj 19,12-13)*. Zawierając na Synaju przymierze z Izraelem Bóg nadał Mojżeszowi dwie kamienne tablice z dziesięciorgiem przykazań. Objawienie się Boga Mojżeszowi na górze Synaj ma paralelę w chrześcijaństwie, w Jezusowym kazaniu na górze.

Apostoł Paweł wymienia górę Synaj (Ga 4,24-26), porównując ją do Jeruzalem ziemskiego (stare przymierze ku niewoli), a odróżniając od Niebieskiego Jeruzalem (nowe przymierze ku wolno-

ści). W liście do Hebrajczyków mówi o górach, gdy nawiązuje do wydarzeń z czasów machabejskich (Hbr 11,38), przypomina groźną górę Synaj, której dotknięcie powodowało śmierć i przeciwstawia jej dostępną wszystkim górę Syjon, czyli Niebieskie Jeruzalem, Kościół Boży, samego Jezusa Chrystusa (Hbr 12,18-24). Apostoł celowo podkreśla elementy materialne i atmosferę grozy towarzyszącą scenerii zawarcia pierwszego przymierza, aby drogą kontrastu przedstawić drugie przymierze pełne pokoju, stałości i chwały.

Autorzy ksiąg biblijnych posługiwali się zamiennie słowem Synaj – również nazwą całego półwyspu – oraz nazwą Horeb. W Biblii nazwa Synaj występuje 38 razy, natomiast słowo Horeb – 18 razy. Horeb to często, szczególnie w księdze Powtórzonego Prawa, używane określenie Syjonu. Góra Horeb jest miejscem objawienia się Boga Eliaszowi (3Krl 19,8-18). To tam prorok Eliasz usłyszał głos Boga.

Na innej biblijnej górze - Karmel, symbolu wierności i owocowania, Eliasz wyzywa na sąd boży proroków Baala (3Krl 18,20-40). Na tejże górze prorok Eliasz odniósł zwycięstwo nad kapłanami Baala.

Stary Testament wspomina też nazwy innych gór, m.in. góry Nebo, skąd Bóg pokazał Mojżeszowi Ziemię Obiecaną, do której nie dane mu było wstąpić. Mojżesz na górze Nebo, na szczycie Pisga, ogląda Ziemię Obiecaną i umiera (Pwt 34,1-5).

Dla skłóconych z Żydami Samarytan górami świętą była Garizim, zalesiona i bogata w źródła. Garizim, góra w Samarii, w paśmie Efraim, to miejsce dorocznych spotkań Samarytan w okresie Paschy.

### TABOR, OLIWNA I GOLGOTA

W życiu Jezusa Chrystusa góry odgrywają rolę szczególną i wskazują na wyżyny duchowe, na które chce zaprowadzić swoich uczniów. Pan niejako pragnął podkreślić wzniosłość swoich czynów i słów symboliką otoczenia, w którym ich dokonywał i w którym je głosił. Nie tylko chętnie usuwał się na modlitwę na miejsce ustronne, na górę, lecz także na górze obwieścił podstawowe prawa swojej nauki (Mt 5,1-12), na górze wybrał ze swych uczniów dwunastu

apostołów (Mk 3,13-19), na górze Tabor przemienił się (Mt 17,1-8), na Golgocie dokonał swej zbawczej ofiary na krzyżu, na górze zjawił się uczniom po zmartwychwstaniu, na górze Oliwnej nastąpiło wniebowstąpienie (Łk 24,50-51; Dz 1,12).

W Nowym Testamencie mówi się często o Górze Oliwnej w związku z wydarzeniami z życia Jezusa. Tu Jezus przepowiedział zburzenie Jeruzolimy (Mt 24,3; Mk 13,3) i nauczył uczniów modlitwy *Ojczy nasz* (Łk 11,1-4). Z Betanii przez górę Oliwną prowadziła droga uroczystego wjazdu Jezusa do Jeruzolimy (Mt 21,1-17; Mk 11,1-11; Łk 19,28-38; J 12,12-19). Tutaj Jezus spotykał się ze swymi uczniami (Łk 22,39; J 18,2), tu został pojmany (Łk 22,39-54), stąd wstąpił do nieba (Łk 24,50-51; Dz 1,12).

Według Ewangelii św. Łukasza, Jezus ostatnie noce swojego ziemskiego życia spędzał właśnie na górze Oliwnej (Łk 21,37). Góra Oliwna stanowi blok wapienny o trzech szczytach, na wschód od Jeruzolimy, oddzielony od miasta doliną Cedronu. Dzieje Apostolskie umiejscawiają na jej szczycie wniebowstąpienie Chrystusa (Dz 1,9-12).

Apostoł Piotr wspomina świętą górę Tabor (2P 1,17-18), wskazując na przemienienie, jako na rękomię prawdziwości przekazywanej nauki. Na górze Tabor w Galilei na południowy zachód od jeziora Genezaret, z której roztacza się zachwycająca panorama wielobarwnych pól uprawnych, miało miejsce przemienienie Jezusa Chrystusa (Mt 17,1-8). Trzej apostołowie ujrzeli tu swego Mistrza rozmawiającego z Mojżeszem i Eliaszem.

Szczególne miejsce wśród innych wzgórz zajmuje góra Golgota, na której Jezus dokonał swej zbawczej ofiary i wyrzekł *dokonało się* (J 19,30). Golgota była górą, na której Chrystus poniósł śmierć, aby ją ostatecznie przewyciężyć i zmartwychwstać. Ewangelista Łukasz w odniesieniu do Golgoty używa wyłącznie nazwy *Czaszka* (Łk 23,33). Golgota to także metafora całej męki Chrystusa, od modlitwy w Ogrodzie Getsemani, aż do śmierci na krzyżu.

Kusiciel zaprowadził Jezusa na bardzo wysoką górę, aby ukazać Mu wszystkie królestwa świata (Mt 4,8).

Tradycja chrześcijańska lokalizuje nauczanie Jezusa i wygłoszenie przez Niego kazania (Mt 5,1-12) z Górą Błogosławieństw – wzgórzem na północnym brzegu jeziora Genezaret, w okolicach Kafarnaum.

Apostoł Jan w Apokalipsie posługuje się obrazem trzęsienia góry, gdy przedstawia wydarzenia, mające poprzedzić paruzję (Ap 6,14; Ap 16,20), nadaje też górze znaczenie symboliczne (Ap 8,8; Ap 17,9).

Starochrześcijańska sztuka nagrobna i starochrześcijańskie mozaiki często przedstawiają Chrystusa, który znajduje się – siedząc albo stojąc – na skalistym wzniesieniu, jakby na górze. Podobnie przedstawia się też apokaliptycznego Baranka. Najczęściej ze wzniesienia tego wypływają cztery rzeki rajskie, będące symbolem czterech Ewangelii.

W ikonografii chrześcijańskiej w scenach Sądu Ostatecznego Bóg siedzi na górze chmur. Wszystkie inne góry miały się przy końcu świata zapaść. Ta

wizja mogła wynikać z chęci unicestwienia pogańskich kultów gór.

Spośród wielu innych świętych dla chrześcijan gór wymienić trzeba takie, jak: Ararat, na szczycie której zatrzymała się arka Noego podczas potopu – góra będąca symbolem ostoji, gdyż z jej szczytu można było obserwować opadanie wody; czy też góra Athos na półwyspie Chalcydyckim nad Morzem Egejskim – republika mnichów prawosławnych.

## ZAŚNIĘCIE PRZENAJSWIĘTSZEJ BOGURODZICY (gr. Κοίμησις Θεοτόκου )

15/28 sierpnia

lektor: Rafał Dmitruk

Jest to ostatnie w cerkiewnym roku, wielkie, nieruchome święto ku czci Matki Bożej. Według Św. Tradycji w dzień Zaśnięcia Bogurodzicy apostołowie, którzy głosili Słowo Boże w różnych zakątkach ziemi, w cudowny sposób zebraли się tego dnia w Jerozolimie aby wspólnie pożegnać się z Bogurodzicą. Wydarzenie, które stało się podstawą do ustanowienia święta, nie zostało odnotowane w Piśmie Świętym. Wiadomo tylko, że Matka Boża została powierzona opiece umiłowanego ucznia – Jana (J 19,26-27). Przed swoją śmiercią Bogurodzica mieszkała w Jerozolimie. Często udawała się na modlitwę na Golgotę oraz do Grobu Pańskiego. Pewnego razu podczas modlitwy objawił się jej archanioł Gabriel, który obwieścił, że za trzy dni odejdzie do swego Syna. Na znak swych słów archanioł wręczył Bogurodzicy gałązkę rajskiego drzewa i nakazał, aby złożono ją na jej grobie.

O wieści przekazanej przez Gabriela Bogurodzica powiedziała Józefowi z Arymatei. Chcąc przed swoją śmiercią ujrzeć apostołów zwróciła się także z modlitwą do Boga. Po pożegnaniu się ze wszystkimi bliskimi Maria przygotowywała się do swego odejścia. Gdy usnęła nagle nad jej grobem zajaśniała światłość i Chrystus w otoczeniu aniołów i świętych przyjął jej duszę. Świadcami tego zdarzenia byli wszyscy apostołowie, za wyjątkiem Tomasza. Ze śpiewem żałobnych hymnów apostołowie podnieśli na swe ramiona trumnę i na czele uroczystej procesji skierowali się do grotty, gdzie spocząć miało ciało Bo-

### Troparion, ton 1:

W narodzeniu dziewictwo zachowałaś, w zaśnięciu świata nie porzuciłaś, Bogurodzico. Odeszłaś bowiem do życia, Matką będąc Życia, i Twymi modlitwami wybawiasz od śmierci dusze nasze.



gurodzicy. Gdy po trzech dniach powrócił apostoł Tomasz i chciał ujrzeć Matkę Bożą – po odsunięciu kamienia – ciała jej nie znaleziono. Dla wszystkich stało się jasne, że na podobieństwo Chrystusa Maria Panna zmartwychwstała. Wieczorem tego samego dnia wierni ujrzeeli ją w przestworzach nieba, w chwale i w otoczeniu aniołów. Po trzech dniach

pobytu w grobie Maria odeszła ciałem i duszą do nieba, stąd jej śmierć Cerkiew określa jako zaśnięcie. Jednocześnie naucza przy tym wiernych, że śmierć chrześcijańska nie jest końcem istnienia, lecz przejściem z ziemi do nieba, od śmiertelności i rozkładu - ku wieczności.

Wg tradycji w cerkwiach sprawowane jest nabożeństwo *Pogrzebu Bogurodzicy*, które swym schematem przypomina nabożeństwo jutrzni Wielkiej Soboty. Odprawia się je w przeciągu trzech pierwszych dni okresu święta. Ryt *Pogrzebu* odbywa się podczas całonocnego czuwania (scs. *wsienoszcznoho bdienija*). Charakterystyczne jest to, że ikona święta Zaśnięcia Bogurodzicy ma często wygląd wzorowany na całunie (scs. *plaszcznicy*) Jezusa Chrystusa. W lokalnej tradycji można również spotkać się z procesją. Na wielkiej doksolonii (scs. *wielikim sławostowiu*) kapłani wychodzą na środek świątyni, gdzie leży ikona-*plaszczanica* z wizerunkiem Bogurodzicy. Następnie kapłan okadza *plaszczanicę* i odbywa się procesja (trzykrotnie wokół świątyni).

Mówiąc o święcie Zaśnięcia Bogurodzicy należy wspomnieć o różnicach w rozumieniu tego wydarzenia przez Cerkwią prawosławną i Kościół rzymskokatolicki. Na podstawie nauki o osobistej bezgrzeszności Bogurodzicy i jej bezgrzesznego poczęcia Kościół rzymskokatolicki ogłosił dogmat o Wniebowstąpieniu

Najświętszej Marii Panny (WNMP). WNMP było tematem dyskusji podczas I Soboru Watykańskiego. Już wtedy niektórzy biskupi chcieli, aby tę naukę ogłosić dogmatem. Jednak dopiero 1 listopada 1950 roku papież Pius XII uznał ją za dogmat. Nauka o WNMP wynika z katolickiego rozumienia znaczenia Bogurodzicy w dziele zbawienia rodzaju ludzkiego. Rzymscy katolicy rozumują w następujący sposób: ponieważ Panna Maria nie posiadała grzechu pierwotnego, dlatego nie podlegała śmierci, która jest skutkiem grzechu i upadku. Jeśli zatem Ona umarła to tylko po to, by nie stanąć wyżej od Syna i by przez śmierć wykazać rzeczywistą naturę ludzką. Była to śmierć chwilowa, podobnie jak Chrystusa. Tak jak po Jego śmierci nastąpiło zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, tak też Bogurodzica została wzięta na niebiosy. Nauka ta jawnie przeczy istocie grzechu pierwotnego i w związku z tym nie ma zasadniczej różnicy między śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa i Bogurodzicy. W dogmacie mówi się, że Bogurodzica nie umarła, lecz duszą i ciałem

została wzięta do Nieba. Nauka ta jest konsekwencją katolickiego dogmatu o niepokalanym poczęciu.

Kościół prawosławny i Tradycja traktują śmierć Bogurodzicy jako zgon naturalny i mówią o zwyczajnym złożeniu do grobu. To jest powód, dla którego prawosławne święto Matki Bożej nie nosi nazwy Wniebowzięcia, lecz Zaśnięcia. Wprawdzie w pieśniach i hymnach występuje pojęcie – śmierci – przejścia na drugą stronę, lecz takie wyrażenia występują w tekstach liturgicznych i mają źródło w pobożnej czci wiernych, której powodem jest wielka rola Marii w Bożym planie zbawienia, i która sugeruje, że Matka Boska ze względu na swą czystość i świętość, zaraz po naturalnej śmierci poszła do swego Syna. Jednak takiego poglądu nie można podnosić do rangi dogmatu.

#### Bibliografia:

1. Dymitr Rostowski, *Zaśnięcie Przenajświętszej Bogurodzicy*, Moskwa 1988.
2. Ks. Konstanty Bondaruk, *Nauka o nabożeństwach prawosławnych*, Białystok 1987.
3. *Zaśnięcie Bogurodzicy*, tłum. ks. H. Paprocki w: [www.liturgia.cerkiew.pl](http://www.liturgia.cerkiew.pl).

## Rozmowy o Biblii

### WSTĘP DO ROZWAŻAŃ O BIBLII

ks. Jan Grajko

Drodzy czytelnicy Istocznika. Tym wstępem rozpoczynamy cykl artykułów o tematyce biblijnej. Są one odpowiedzią na problem obecny wśród nas od dawna. NIE CZYTAMY BIBLII. Naszym celem jest zachęcenie do tej szczególnej lektury poprzez pokazanie istoty i treści, bogactwa i piękna Pisma Świętego. Mamy nadzieję, że publikowane teksty będą bodźcem do indywidualnego poznawania oraz przyswajania Słowa Bożego.

Na pytanie „czym jest Biblia” większość z nas odpowie stwierdzeniami, że jest to święta księga, najważniejsza księga chrześcijaństwa lub księga o Bogu. I rzeczywiście, greckie słowo *byblos* oznacza właśnie księgę (a dokładniej zwój papirusowy, który dawniej zastępował książkę we współczesnym tego słowa znaczeniu). A jeśli zaczęlibyśmy drążyć ten temat głębiej i głębiej, to ilu z nas mogłoby i co ważniejsze chciałoby o Biblii rozmawiać minutami, godzinami, całymi dniami? Czy z tymi dniami to przesada? Nie,

ponieważ nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt. 4, 4). Tak, Biblia (nazywana również Pismem Świętym) to Słowo Boże...

#### PISMO ŚWIĘTE JAKO CZĘŚĆ BOŻEGO OBJAWIENIA

Każdy z nas, wierzących prawosławnych chrześcijan, ma mniejszą lub większą świadomość Bożego Objawienia. Objawienia, czyli tego, co Bóg ukazał ludziom, aby mogli prawidłowo i zbawiennie wierzyć w Niego i dostojnie Go czcić. O Bogu mówili nam zazwyczaj

jako pierwsi rodzice, czasem dziadkowie. Tą samą naukę, choć może w mniej zrozumiałym dla młodych umysłów sposób przekazywał w czasie cerkiewnych nabożeństw *batiuszka*. Później przyszły lekcje religii z przebogatym materiałem pedagogicznym, zróżnicowanym w zależności od wieku uczniów. Przyswajaliśmy go i przyswajamy różnie, czasem z zainteresowaniem, a czasem jak każdy inny przedmiot.

Mama, Tata, duchowny, katecheta, starsza pani zwracająca nam uwagę, jak mamy się zachować w Cerkwi – oni



wszyscy w swoim czasie poznawali Boga tak jak my, z przekazów i nauczania innych. Na pytanie: w jaki sposób Boże Objawienie rozpowszechniło się wśród ludzi Cerkiew odpowiada – dwoma sposobami, poprzez Tradycję Świętą i Pismo Święte. W tej postaci dotarło także do nas, abyśmy – jak przekonuje w jednych z ostatnich wersetów Ewangelii Apostoł Jan



– *wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym i abyśmy wierząc, mieli życie w imię Jego* (J. 20, 31). Z owych dwóch źródeł starsza jest Tradycja. My jednak chcemy zaproponować lekturę Pisma, które zostało dane po to, by Boże Objawienie zachowało się w sposób bardziej dokładny i niezmienny.

#### TREŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

Jeśli choć w niewielkim stopniu poznaliśmy historię biblijną, to wiemy, że jest ona niezwykła i w swej treści i sposobie ujęcia. Z nauczania Cerkwi dowiadujemy się, iż została napisana Duchem Bożym, poprzez natchnionych przez Boga ludzi, nazywanych prorokami i apostołami. Czytając Biblię z pewnością

czuliśmy w poszczególnych słowach i zdaniach to natchnienie, ale nie umieliśmy go nazwać.

Poszczególne części (księgi) Pisma Świętego powstawały w różnym czasie. Nawiązując do poprzedniej myśli można go ocenić w kontekście Bożej ekonomii zbawienia. Bóg nigdy nie zostawił człowieka samemu sobie. Wręcz przeciwnie, kierował go na jak najważniejsze ścieżki. Do

narodzenia Chrystusa podtrzymywał obietnicę o Zbawicielu i przygotowywał wszystkich ludzi na przyjęcie Go. Było to stare przymierze Boga z człowiekiem (opisane w Starym Testamencie). Nowe przymierze zawiera się w wypełnieniu tej obietnicy, w przyjściu Boskiego Zbawiciela, Jednorodzonego Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, który dla nas i dla naszego zbawienia umarł na krzyżu, a potem zmartwychwstał trzeciego dnia i tym samym zwyciężył śmierć oraz otworzył bramy Królestwa dla wszystkich sprawiedliwych. Takie jest przesłanie Nowego Testamentu. Bóg kieruje je do każdego z nas, do mnie, do ciebie i do ciebie drogi czytelniku również.

#### CZY CZYTAMY PISMO ŚWIĘTE?

Nie ulega wątpliwości, że częściej słów Pisma Świętego słuchamy, zwłaszcza w Cerkwi, niż sami zasiadamy do lektury. Dlaczego tak się dzieje? Czy tylko z naszego lenistwa? Czy odstrasza nas gruby tom zapisany drobnym drukiem? Skoro nasze zmysłowe oczy boją się wysiłku, użyjmy oczu wiary. Przecież wielu jest i było takich co mieli oczy i nie widzieli, mieli uszy i nie słyszeli... Kluczem jest nasze podejście: z powagą i pokorą, z modlitwą i strachem Bożym. Nie liczy się ilość przeczytanych stron, nie ma znaczenia ilość poświęconego czasu...

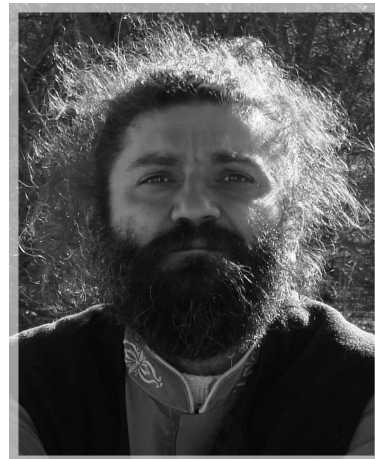
Pamiętajmy, że leżąca przed nami Biblia to objawiona Bogiem zbawienna prawda. Czytając te słowa i wierząc w nie otrzymujemy zaczątek życia wiecznego. *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia* (J. 5, 24). To nie żadna metafizyka, ale rzeczywistość. Rzeczywistość która istnieje niezależnie od woli otaczającego nas świata. Rzeczywistość, która w końcowym rozrachunku sprowadza się do słów Chrystusa: *A kto nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które powiedziałem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym* (J. 12, 48).

Cerkiew w życiu ludzi

## WYZNANIA BUŁGARSKIEGO MNICHA

tekst i tłumaczenie z jęz. bułgarskiego: Katarzyna Bartoszewicz

Bułgaria – kolebka prawosławia i cerkiewnego języka liturgicznego. Kraj, w którym dominującą religią jest prawosławie, chociaż liczebnie nie jest to widoczne. Spędziłam w nim łącznie siedem miesięcy, ale najwięcej zaobserwowałam w mieście Veliko Tyrnovo, położonym w północno-centralnej części kraju, nad rzeką Jantrą. Od pierwszych dni pobytu szukałam miejsca, w którym będę mogła wzmacniać się duchowo, będąc ponad 2000 km od Polski. Najbliżej miejsca, w którym mieszkalam znajdowała się położona w dolinie cerkiew św. Trójcy z 1935 roku. Posługę kapłańską niesie tam hieronim Ioakim (Aleksandrov), którego miałam przyjemność poznać i który podzielił się ze mną swoimi spostrzeżeniami i osobistymi odczuciami na temat wiary, miejsca Boga w życiu chrześcijanina oraz problemów związanych z posługą kapłańską w Bułgarii. Oto jego wyznania:



Żyjemy w czasach, w których zmienia się hierarchia wartości. Zadajemy sobie dziwne, czasem zbyteczne pytania, a odpowiedzi na nie są jeszcze bardziej nieoczekiwane. Wiara prawosławna jest żywa w dalszym ciągu, nie zależy ani od formy, ani od miejsca. Prawosławie dzisiaj jawi się takim samym jakim było na początku, i w przyszłości będzie niezmiennym. Podobnie stałą pozostaje wyznawana wiara. Zarówno u nas, jak i w Polsce prawosławni chrześcijanie wierzą w Zmartwychwstałego Syna Bożego, zrodzonego z Boga Ojca, wierzymy we wskreszenie umarłych i życie wieczne w przyszłym świecie. Ponadto wierzymy, że po swoim wniebowstąpieniu Syn Boży Jezus Chrystus pozostawił nam Ducha Świętego pochodzącego od Boga Ojca, by nas pocieszał i prowadził do Królestwa Bożego.

Posługa kapłana w dzisiejszej Bułgarii nie jest prostą, bowiem wiara, nadzieja i miłość u wszystkich osłabły, a w wielu przypadkach możliwe, że zapomniano o tych trzech wartościach. Wracając do powyższego, niezależnie od miejsca służenia Bogu, w Bułgarii, w Polsce, czy gdziekolwiek w innym miejscu, trudności i wyzwania z tym związane pozostają jednakowe.

W obecnych czasach człowiek stał się większym materialistą, bardziej zabiega o – szybko mijającą – sławę i zaszczyty. Zapomniał albo raczej nie pragnie pamiętać o tym, że został stworzony na podobieństwo Boga oraz że jego ciałem jest świątynią Ducha Świętego, i właśnie w taki sposób został powołany do życia.

Z biegiem lat na świecie ukształtowało się wiele religijnych, filozoficznych, politycznych oraz etycznych nauk, grup i stowarzyszeń. Prawosławny kapłan powinien prowadzić wiernych, a zarazem ostrzegać ich przed złymi, szkodliwymi, a czasem nawet zgubnymi religiami i praktykami. Ludzka miłość nie zobowiązuje do zmiany wiary. Żyjąc razem z katolikami, protestantami, muzułmanami, Żydami, hinduistami czy z wyznawcami innych religii i praktyk nie odbieramy ich jak wrogów. Oczywiście nie możemy przyjąć zasad ich wiary, jednak możemy pomóc im nawrócić się i nauczyć ich żyć według reguł prawosławia.

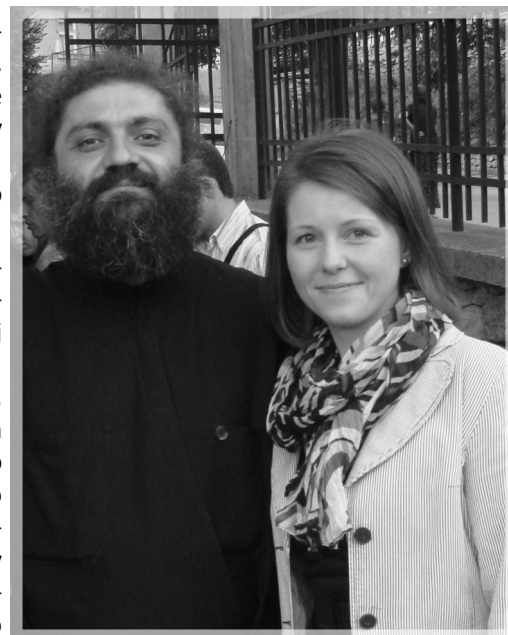
Kapłan powinien zachować wiarę w

sercach prawosławnych chrześcijan, kochać każdego miłością wiary, pozostać w niej silnym i nigdy nie tracić nadziei. Dlatego też każdy jego dobry uczynek jest dziełem Boga, zaś grzech – „owocem” jego ludzkiej słabości.

Jednym z takich kapłanów staram się być i ja. 15 lat temu przyjąłem na siebie mniszy krzyż, później zostałem prawosławny kapłanem w Bułgarii. Na początku myślałem, że powodem, dla którego mógłbym szukać usprawiedliwienia swojego postępowania jest brak starszego kapłana – mnicha, u którego mógłbym się uczyć, ale przecież uczymy się od Chrystusa i z Ewangelii. Starczestwo i posłuszeństwo są bardzo ważne, lecz jeśli ich nie ma – nie jest to usprawiedliwienie tego, że człowiek nie może sam się doskonalić i szukać Bożej pomocy. I tak rok za rokiem prowadzę walkę ze swoimi słabościami i grzechami, pouczam i ukierunkowuję wiernych, służę w cerkwi aż do dnia dzisiejszego. W taki sposób poznałem też autorkę tego artykułu w jednej z parafii, w której pełnię posługę – cerkwi św. Trójcy w Wielkim Tyrnowie.

Dużym wyzwaniem dla kapłana jest służenie w 9 parafiach, które mieszczą się w różnych miastach i wsiach, oraz dawanie świadectwa o Chrystusie wobec wielu wierzących. Jeśli mam mówić otwarcie zdarzają mi się momenty, w których czuję się zagubiony i zapomniany. Czasem mam wrażenie, że szkodzę samemu sobie, ale dla mnie ważniejszym jest, by cerkiew była otwarta. Kiedy w jednej wsi bije dzwon to znaczy, że wciąż jeszcze jest w nim życie, zaś kiedy przestaje być słyszany – wszystko dookoła staje się pustką.

Nie wiem, jak jest w Polsce, czy w innym miejscu na świecie, ale z wiekiem poczułem w sobie, że należy poświęcać się i zwracać większą uwagę na „żywe kamienie w cerkwi”, którymi są parafianie, nie zaś na piękny wystrój samej świątyni. Nie chcę powiedzieć przez to, że można zaniedbać to miejsce. Jeśli nie możemy wspierać cerkwi finansowo, nie powinniśmy skarżyć się, gniewać, czy płakać. Kapłan w pierwszej kolejności powinien szukać drogi do Królestwa Bożego, a wszystko inne przyjdzie z czasem.



Gdy zbliżają się wielkie święta cerkiewne, tzn. Wjazd Jezusa Chrystusa do Jerozolimy (Цветница), Wielki Czwartek i Piątek (Велики Четвъртък и Разпети Петък), Pascha (Великден), Pięćdziesiątnica (Петдесетница), wsiadam do swojego samochodu i staram się objechać możliwie jak najwięcej parafii, w których jestem proboszczem, by wierni usłyszeli o Chrystusie, by można było zaśpiewać chociaż jeden raz *Gospodi pomiluj*. Niestety widzę coraz więcej obojętnych oczu, które czasem coś mi zarzucają, które, zagubiły wiarę, nadzieję i miłość w Chrystusa. Wcześniej sam wypominałem i nie rozumiałem ludzi, dzisiaj czuję tylko ból i pozostało mi jedynie modlić się, prosić i płakać. Czasami też zarzucam samemu sobie, że nie modlę się wystarczająco szczerze i często, a jeśli kapłan przestaje się modlić, to wszystko było na próżno.

Na koniec chciałbym prosić: Módlcie się za mnie grzesznego, bym został usprawiedliwiony przed Sądem Bożym.

Módlcie się za siebie nawzajem, by wasza wiara w Zmartwychwstałego Pana Jezusa Chrystusa nie zmniejszała się.

Módlcie się, by Bóg umocnił nas i ulżył nasze cierpienia przed Swoim ponownym przyjściem.

I jeszcze mała rada zaczerpnięta z Ewangelii: Niech walka nasza nie będzie przeciwko ludzkiemu ciału i krwi, lecz przeciwko diabłu, grzechom i oszczerstwom.

## WRÓCILI, ALE NIE ZAPOMNIELI

### WSPOMNIENIA WYSIEDLONYCH PODCZAS AKCJI „WISŁA”

Katarzyna Rabczuk

*Woistinu Woskresie!* – słyszę radosną odpowiedź na moje paschalne pozdrowienie po wejściu do pokoju. Jest Wielkanocny Poniedziałek. W domu pani Wiery Hasiuk, oprócz jej brata z żoną, również sąsiadka – Anna Kiryluk. Wszyscy, w świątecznych nastrojach, gawędzą wesoło wspominając dawne czasy. Przyłączam się. Mówię, że chciałabym porozmawiać o akcji „Wisła”, pytam o szczegóły przesiedleń. Nagle dociera do mnie, że mam przed sobą ludzi – rzekę, której, niespokojny kiedyś, bieg zatrzymał się tu, w tej małej, ale jakże uroczej nadbużańskiej miejscowości – w Pniskach.

#### 7 LIPCA 1947 ROKU

Hasiukowie przed wysiedleniem mieszkali w Nowosiólkach, po powrocie osiedlili się w Pniskach. Różne koleje losu mają za sobą. **Pani Wiera** ma dziś 84 lata. Już prawie 40 lat temu uległa poważnemu wypadkowi i do dziś jest przykuta do łóżka. Mimo to potrafi odnaleźć radość codzienności, na jej twarzy widnieje serdeczny uśmiech. Odwiedza ją dużo ludzi, ze wszystkimi chętnie rozmawia, wyszywa, dużo czyta. Cichym i słabym już głosem rozpoczyna swe opowiadanie. Pamięta prawie każdy szczegół. *To była sobota, 7 lipca '47 roku. Wieźli nas furmankami przez Lisznę i Krzywówkę, do Tuczej. Tam był nocleg. Następnego dnia rano zatrzymaliśmy się w Chotyłowie, gdzie przydzielano ludzi do różnych wagonów. Jeden transport szedł na Olsztyn, drugi na Szczecin. Wszędzie panował bałagan, myłono wagony.*

#### PODRÓŻ W NIEZNANE

Po chwili do rozmowy włącza się brat pani Wiery – **Mikołaj**. *W sobotę wieczorem zwołano zebranie, byłem już wtedy dużym chłopakiem, więc poszedłem na nie. Kazano się pakować, a następnego dnia, do godz. 10.00 wszyscy mieli być gotowi. Oczywiście nie zdążyliśmy. Sam gonilem bocznymi ścieżkami dwie krowy i jałówkę, bo prosto mi nie pozwolili. Pani Wiera na pieszo z Tuczej do Chotyłowa goniła świnię. Zwierząt ludzie pilnowali i chcieli je wszystkie zabrać ze sobą. Nic dziwnego. To było wszystko co posiadali, oprócz ziemi – najcenniejszy skarb. Nie wiedzieli dokąd jadać i co ich tam czeka. A na nowych terenach trzeba było wszyst-*

*ko zacząć od nowa... 10 lipca wyładowali nas w Lidzbarku Warmińskim, kazali jechać, szukać sobie samemu nowego miejsca (domy po Niemcach - przyp. autora). Dojechaliśmy do Pieszkowa, tam przenocowaliśmy. Zanim znalazło się miejsce (we wsi Głądy), podróżowali jeszcze do Górowa, potem z powrotem do Pieszkowa, gdzie tydzień nocowali na plebanii – jakieś 20 osób w jednym miejscu.*

#### „ZASTALIŚMY DOMY BEZ DRZWI I OKIEN”

**Pani Anna Kiryluk** miała wówczas 9 lat. *Mamo, a to nasza chata? My tutaj budemo nocowaty?* – ze zdziwieniem pytała matkę po przyjeździe na Ziemię Odzyskaną. Tak, to był ich nowy dom. Bez okien i drzwi, w optakowanym stanie. Podobnie było i w sytuacji rodziny Hasiuków. *Okna trzeba było zasłaniać płachtami. Spaliliśmy w tych domach przez kilka tygodni jak zwierzęta, na słomie.* – tłumaczy. W swoich miejscowościach zostawili wszystko: domy, zabudowania gospodarskie, niekoszone zboże, dobytek wielu lat pracy ich ojców i dziadków. Na „Zachodzie”, bo tak w tym środowisku przyjęło się mówić, dostawali jedynie małe ilości kukurydzy, kaszy, czy mąki kukurydzianej. Pani Anna pamięta, jak chodziła po kartofliskach szukając, czy aby coś jeszcze na tym polu nie zostało, a pani Wiera do pracy przy kopaniu ziemniaków. Później pracowała też jako kelnerka w gospodzie.

#### „A WY UKRAIŃCY – DOBRZE WAM TAK”

– mówili do przesiedleńców gospodarze na stacji w Chotyłowie. Jeśli ktoś



w rodzinie był w wojsku, nie zabierali. Tak było z bratem męża pani Anny. Ona sama do dziś ma w pamięci słowa swojej babki: *Nechaj мене zastriliat, no ja tudy ne pojidu*. Została... Ci, którzy kolejne 10 lat spędzili na obcej ziemi wciąż pamiętają. I nie zapomną. Na początku trzeba było chodzić 10 km do Górowa do kościoła. Dopiero po jakimś czasie, na prośbę mieszkańców, przystano z Warszawy *batiuszkę*.

W domu rozmawiam również ze swoją prababcią – **Tatianą Rabczuk**. Jej historia wygląda identycznie. Kilka godzin na spakowanie, męcząca droga na stację kolejową, później pociągiem, rozczarowanie po dotarciu na „Zachód” i wielki żal za pozostawionym daleko za sobą domem. Ona także, z nikomu niezrozumiałą dokładnością, przywołuje



wspomnienia z przeszłości. Opowiada, nie kryjąc wzruszenia. *Wieźli nas w bydłęcych wagonach, bez jedzenia i picia, na dodatek było gorąco.* Dziś, mając 92 lata, stara się często nawiązywać do tych wydarzeń. Chce byśmy pamiętali...

#### POWRÓT DO DOMU

*Z powrotem do domu było różnie. Jedni wracali wcześniej – tych często zawracano. Oficjalne pozwolenie wydano w latach 1956-1957, ale wracano i do 1960 r.* – powoli kończy swą opowieść pan Mikołaj. Większość ludzi wróciła, jednak wielu nie miało już do czego wracać, ich domy zostały przejęte. Niektórzy, których wiodła w rodzinne stro-

ny jakaś niezwyciężona siła, kupowali ziemię gdzieś w okolicy (Biała Podlaska, Terespol). Byli u siebie. Wszyscy, po raz kolejny już, musieli zaczynać swoje życie od nowa.

#### GDZIE CZAS SIĘ ZATRZYMAŁ

Jabłeczna. W przyklasztornej parafii, obejmującej kilka okolicznych wsi, świadków akcji „Wisła” jest jeszcze wielu. Co tych ludzi tak ciągnęło z powrotem na te nadbużańskie mokradła? Tu czas płynie wolniej. Ludzie żyją, odmierzając pory gospodarskich zajęć klasztornym dzwonem, dzielą rok według cerkiewnych świąt. Starannie wpisują jednego po drugim swoich zmarłych przodków do księżeczki

(*pomiannika*), którą ma każdy. A tych, którzy odchodzą z roku na rok przybywa. Coraz mniej już babć w kwiecistych chustkach, których kolory, w zależności od *prazdnika*, zmieniają się wraz z szatami duchownych. Odchodzą, często zabierając do grobu historie swojego życia. Wiele wycierpiała ta ziemia... To na nas – młodych – spoczywa obowiązek zachowania swojej prawosławnej tożsamości, pielęgnowania tradycji i przywiązania do ziemi naszych przodków, którzy żyli tu, pracowali i modlili się. Pamiętajmy o tym, co przeżyli. Jak w przeciągu kilku godzin musieli porzucić wszystko, zacząć nowe, trudne życie dziesiątki i setki kilometrów od ukochanej ziemi. Ale i wracali. Wracali tu, gdzie

św. Onufry od wieków spogląda z ikony i otacza swą opieką mieszkańców okolicznych miejscowości, gdzie pną się ku niebu złote cebulki cerkwi, gdzie modli-

stwa mnichów nigdy nie zgaśnie i nie zgaśnie – jak pamięć o tragicznych wydarzeniach 1947 roku. Upamiętniający je krzyż, stojący na terenie klasztoru, jest

świadkiem zmieniających się pór roku, przemijających lat. Zmieniają się też i przemijają ludzie...

## DWA MOJE BRACTWA

Anna Dyjakowska

To tylko 170 km, ale dzieli nas granica. Białoruś i Polska. Brześć i Lublin. PAKP i Rosyjski Kościół Prawosławny. Moje ukochane Bractwo pod wezwaniem św. Mikołaja, moi najlepsi i najwierniejsi przyjaciele zostali tam, daleko. Tu będzie inaczej – myślałam, z niedowierzaniem trzymając indeks studentki UMCS w Lublinie. Na szczęście, myliłam się.

Myliłam się, bo podczas moich pierwszych studenckich wakacji piesza pielgrzymka z Brześcia wyruszyła do Jabłecznej. *Jak tu pięknie!* – wołali znajomi, ledwo nadążając wymieniać baterie w aparatach. Byli zdziwieni, że wszyscy rozumieją rosyjski, białoruski, ukraiński... *Przecież nabożeństwa są odprawiane po cerkiewnoślawiańsku, oczywiście, że rozumieją –*

śmiałam się. Potem była długa nocna rozmowa z Jego Ekscelencją Szymonem, arcybiskupem łódzkim i poznańskim. *Władka, a tak po prostu można do niego podejść i porozmawiać* – nie kryli zdziwienia pielgrzymi z Białorusi. Muszę przyznać, że tym razem i ja byłam zaskoczona: na święto Onufrego Wielkiego, jak co roku, przybyły tłumy, jest noc, a Jego Ekscelencja znalazł dla nas czas.

*Zobaczcie* – mówił do nas ks. prot. Piotr Mirocznik, duchowy opiekun białoruskiej pielgrzymki do Jabłecznej – *tak niewiele jest w Polsce prawosławnych, a jak dużo mogą razem działać!* Regularne, ale dość rzadkie spotkania BMP w Lublinie na początku mnie dziwiły. Później zrozumiałam, że Bractwo – to nie długie rozmowy przy stole, ale przede wszystkim działanie, aktywność. A dzieje się dużo. Koncerty, pielgrzymki, obóz roboczy na Św. Górze Grabarce, własne



pismo – to tylko niektóre z zadań Bractwa.

Kolejne wakacje, a piesza pielgrzymka z Brześcia znowu w Polsce. Tym razem wędrowaliśmy na Grabarkę. Kiedy zobaczyliśmy, jak na granicy białorusko-polskiej witają nas Polacy, gdy trzykrotnie pokłoniliśmy się sobie nawzajem w pas, gdy w Tokarach zaproszono nas do suto zastawionych stołów – trudno było się nie wzruszyć. *Ta wieś po wojnie została podzielona między Polskę i Białoruś, ale my się nie podzieliliśmy, bo wszyscy jesteśmy prawosławni* – powiedział ksiądz proboszcz Eugeniusz Chodakowski.

Po pięciu dniach drogi, zmęczeniu, ale szczęśliwi, jesteśmy na Grabarce. Modlimy się przy krzyżu prawosławnych bractw diecezji brzesko-kobryńskiej, który przynieśliśmy. Zgodnie z piękną tradycją, trzy razy okrążamy Świętą Gó-

rę na kolanach. *A skąd oni?* – pyta jedna babcia drugiej. *Co za różnica* – myślę sobie – *co za różnica, przecież nie ma już Żyda ani poganina.* Nie ma, bo wszyscy przystępujemy do jednej i tej samej Eucharystii.

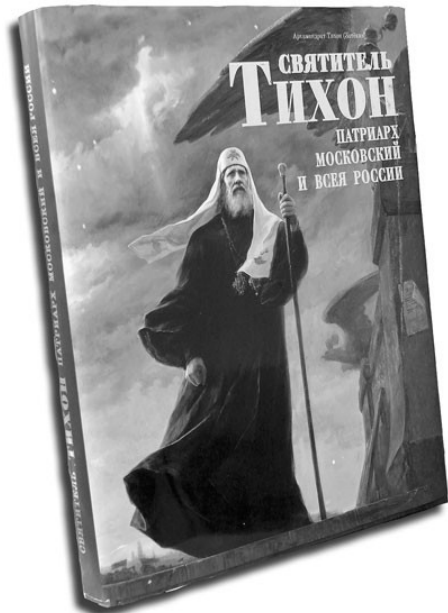
Natomiast w tym roku doczekaliśmy się gości z Polski. Jana Zarecka i Paweł Romanowicz, przewodniczący Bractwa

pod wezwaniem św. Mikołaja w Brześciu, zaprosili młodzież z BMP do zwiedzania brzeskiej ziemi. Pytani o wrażenia, i goście, i gospodarze zgodnie odpowiedzieli: *Przesympatyczni ludzie, niezwykle szczerzy, mamy nadzieję, że to nie ostatnie spotkanie.* Kiedy patrzę na te uśmiechy na zdjęciach, też wierzę, że nie ostatnie.

Tuż-tuż kolejne wakacje, a Bractwo Św. Mikołaja w Brześciu razem z innymi Bractwami przygotowuje Piąty Obóz Młodzieży Prawosławnej „Jedność 20-12”. Nazwa nie jest przypadkowa, motyw przewodni obozu to ewangeliczne słowa Chrystusa – *Niech wszyscy będą jedno.* Mamy więc nadzieję, że i na obozie się zobaczymy. Tam, po nocnej liturgii, przy ognisku, można do woli śpiewać rosyjskie pieśni, które, jak zgodnie przyznają moi bratczycy z Brześcia, wspaniale znacie.

## SŁUŻBA ŚW. TICHONA NA TERENACH DZISIEJSZEJ DIECEZJI LUBELSKO - CHEŁMSKIEJ. Cz. 3

tłumaczenie: ks. Jan Grajko



4 października archimandryta Tichon otrzymał dekret, który zmienił całe jego życie. Było w nim napisane: *Do Rektora Chełmskiego Seminarium Duchownego archimandryty Tichona. Wedle dekretu Jego Cesarskiej Mości Świętobliwy Synod Rządzący stwierdza co następuje: Miłościwie nam Panujący po zapoznaniu się z wielce uniżonym referatem Świętobliwego Synodu o mającym nastąpić mianowaniu Waszej Przewielebności biskupem lubelskim, wikariuszem Diecezji Chełmsko-Warszawskiej życzy, aby ceremonia podniesienia Was do godności biskupa miała miejsce w Sankt-Petersburgu. Jednocześnie nakazuje: 1. O niniejszej decyzji Świętobliwego Synodu oświeconej Miłościwie nam Panującym poinformować Waszą Przewielebność dekretem, z tym zaleceniem, aby po złożeniu wedle ustanowionego porządku rektorskiego stanowiska osobie delegowanej przez ordynariusza chełmsko-warszawskiego, przybyć do Sankt-Petersburga w celu wyznaczenia i podniesienia Was do godności biskupa, i 2. Polecieć zarządowi gospodarczemu aby wydał polecenie o przekazaniu Wam adekwatnych do sytuacji środków finansowych z posiadanych źródeł na podróż z miejsca Waszej obecnej służby do mia-*

*sta Sankt-Petersburg, w tym celu przekazać do Zarządu instrukcje na piśmie. Październik 15 dnia 1897 roku. Analogiczny dekret został wydrukowany na stronach Chełmsko-Warszawskich Diecezjalnych Wiadomości.*

Wiadomość o decyzji Świętobliwego Synodu w mgnieniu oka rozeszła się po całym mieście. Wysoce humanitarny, przepiętny chrześcijańską miłością i serdeczną prostotą, poczuciem sprawiedliwości i godności stosunek rektora seminarium archimandryty Tichona do swoich podopiecznych przysporzył mu w środowisku wykładowców oraz wychowawców głębokiego szacunku, szczerego oddania i miłości. Z tego też powodu wiadomość o wyborze go na biskupa przyjęto z autentyczną radością. Współpracownicy ojca Tichona zawczasu pogratulowali mu monarszej łaski.

To wydarzenie zostało dokładnie opisane w miejscowych wiadomościach diecezjalnych: 9 października o godzinie 12 wszyscy pracownicy seminarium na czele z wizytatorem hieromnichem Ignacym zebrali się w mieszkaniu archimandryty Tichona aby złożyć mu okolicznościowe życzenia. Ojciec wizytator w imieniu wszystkich zebranych pozdrowił kierownika seminarium z okazji wyznaczenia na wyższy stopień służenia i wyraził przy tym modlitewną nadzieję, że z Bożą pomocą, istniejąca dotychczas pomiędzy rektorem i podwładnymi wspólnota miłości nie tylko nie skończy wraz z jego odejściem z seminarium lecz będzie się coraz bardziej umacniać. „Ponieważ tam, gdzie jest miłość, jak w tym przypadku – zakończył swoje krótkie pozdrowienie ojciec wizytator – tam jest i Pan, a gdzie jest Pan, tam pomyślność we wszystkich dobrych inicjatyw i przedsięwzięć”.

W odpowiedzi rektor dziękował wszystkim za wyrażone w stosunku do niego szczere życzenia pomyślności i uczucia przyjaźni. Wyjawił przy tym, iż szczególnej radości dostarcza mu fakt, że zgodnie z wolą Bożą stosunki pomię-

*dzy nim, a drogim mu seminarium <...> nie skończą się w momencie objęcia nowej funkcji. Również na nowym miejscu swojej służby będzie dokładał wszystkich sił i starań, aby, na ile to możliwe, pomagać w zaspokajaniu potrzeb seminarium i cieszyć się, jeśli te działania przyniosą jakieś korzyści lub okażą się pomocnymi dla sytuacji jego pracowników. Po pracownikach seminarium życzenia dla ojca Tichona złożyli również wychowankowie.*

10 października archimandryta Tichon złożył wszystkim swoim seminaryjnym współpracownikom pożegnalne wizyty, a następnego dnia, w obecności wszystkich wykładowców, pracowników i wychowanków, odprawił w seminaryjnej cerkwi Boską Liturgię. Asystowali mu wizytator seminarium hieromnich Antonin i opiekun duchowy kapłan Wiktor Kochanowicz. Pod koniec służby Bożej ojciec Tichon zwrócił się do wychowawców i pracowników seminarium z krótkim, acz wzruszającym słowem pożegnalnym, w którym mówił o tym, że: *porzucając drogim mu seminarium, w trosce o dobro którego przez ponad pięć lat poświęcał całe swoje siły i całą swoją miłość, jest spokojny o jego dalszy los, po pierwsze dlatego, iż zostawia je pod opieką ludzi mądrych, wykształconych, sumiennych w swojej pracy, kochających całym sercem i duszą powierzone im przez Boga i obecną władzę dzieło; a po drugie dlatego, iż sami wychowankowie seminarium – o czym przekonał się osobiście – to młodzieńcy dobrego usposobienia, cisi, spokojni i pracowici. Trzymając się dalej swojej osoby i swojej pięcioletniej posługi w seminarium, przede wszystkich oddał dziękczynienie Bogu, kierującemu jego służbą. Następnie wypowiedział szczere życzenie i prośbę, aby, jeśli zrobił w tym czasie coś dobrego, to nie odnosić tego do jego osoby, ponieważ mógł to uczynić jedynie z Bożą pomocą i dlatego, że u podporządkowanych mu osób zawsze spotykał serdecznych współpracowników, gotowych z miłością i poświęceniem*

kontynuować jego dobre inicjatywy, a u samych wychowanków – wdzięczny, zbawiennie wrażliwy, gotowy, miękki grunt; a jeśli zrobił cokolwiek głupiego, wybaczyć mu. Na zakończenie orator prosił wszystkich o modlitwy do Boga w intencji jego oraz dobrego i korzystnego przebiegu mającej się wkrótce rozpocząć nowej posługi.

Po świętej Liturgii wychowankowie seminarium wręczyli ojcu Tichonowi ikonę Zbawiciela. Uczynił to w ich imieniu uczeń piątej klasy Michał Kuliukin, wygłaszając przy tym gorącą i przepętnioną głębokim uczuciem mowę: *Wielce czcigodny, drogi i niezapomniany ojczyste Rektorze! Dla Was, odchodzącego od nas pracownika winnicy Pańskiej, pamiętającego zawsze, że rolę pasterza jest tylko siać, a Bożą – zwracać, w rzeczy samej <...> patrząc na nas, swoje dzieci, zebrane w tej świątyni aby modlić się z Wami, mogąc z pewnym niepokojem pomyśleć: czy aby Wasze troski i działania wpisały się na trwale w nasze młode serca, czy głęboko utrwaliły w nich Wasze święte lekcje, lekcje modlitwy, miłości, pracy i chrześcijańskiego skupienia; czy zrozumieliśmy i odczuliśmy całą duszą cały Wasz trud poświęcony dla naszego pożytku, całą Waszą cierpliwość, wszystkie starania aby uczynić z nas – uczniów – uczciwych i przepętnionych dobrem pasterzy Cerkwi Chrystusowej.*

*Jakby odpowiedzią na te pytania jest duchowy nastrój, który w tym momencie ogarnął każdego z nas, i myśli, które kłębią się w naszych głowach. Nagle stało się dla nas jasne, że tracimy Was i świadomość tej utraty ożyła do bólu: podobnie promień słońca staje się drogi za swoje światło i ciepło, gdy chowa się przed nami. Tak! Wraz z Wami tracimy światło i ciepło. Świeciliście nam wtedy, gdy swoją błogosławioną modlitwą nad tym Ołtarzem Bożym mimowolnie przyciągaliście nasze myśli i serca do Tronu Najwyższego. Świeciliście nam, odganiając grzeszną ciemność, wtedy, gdy w słowach skierowanych do nas, młodych i nie zaprawionych czynieniu dobra, wzywaliście do miłowania Boga, Świętej Cerkwi i wszystkiego co niezbędne dla zaspokojenia cerkiewnych potrzeb, duchowej nauki, nieustannego czuwania i pracy.*

*Świeciliście też wtedy, gdy w natchnionych rozmowach z nami ściągaliście falfszywą zasłonę i blask z doczesnych uciech oraz ujawnialiście całą wielkość i świętość pracy i działalności pasterskiej, przekonując do poświęcenia jej całego siebie, nie szczędząc życia, kładąc duszę za bliźnich. Świeciliście nam wtedy, gdy nieustannym wychowaniem w duchu posłuszeństwa i ojcowskim zakazem zabezpieczaliście od ścieżek występku i upadku.*

*Oświecając światłem Chrystusowym, ogrzewaliście nas swoją miłością. Jeśli ktokolwiek grzeszył, uświadamialiście go i miłościwie nawracaliście; jeśli ktoś czegoś potrzebował lub spotykało kogoś nieszczęście, znajdował w Was pocieszyciela i mądrego nauczyciela. Jeśli któregoś z wychowanków zabierała śmierć, spieszyliście pocieszyć nas modlitwami za spokój jego duszy. Ogrzewaliście nas wychodząc nam naprzeciw, okazując każdemu troskę i opiekę, szczególnie biednym i niemającym. Ogrzewaliście także wtedy, gdy całą swoją działalnością staraliście się obudzić w nas świadome samookreślenie ku dobru, aby różne życiowe troski oraz egoistyczne orientacje nie pokonały i nie zagłuszyły idealnych dążeń ku prawdzie i dobru.*

*I tak wzrastaliśmy w ścianach tej szkoły, w cieniu Waszego kierownictwa, spokojnie, bez burz i sztormów. Odchodzący po zakończeniu nauki wychowankowie zachowywali dobre wspomnienia i miłość do tego miejsca a także do Was, gdyż potrafiliście zawsze delikatnie nakierować ich na właściwe drogi.*

*Wasza miłość i zaufanie jest dla nas tym bardziej wzruszająca, iż mamy świadomość, że dawaliśmy wiele powodów do ojcowskiej troski, a nawet boleści.*



*Przebaczcie nam! Młodość jest zbuntowana, młodość jest niespokojna, młodość jest porywista i dlatego tyle razy potrzebna była Wasza doświadczona, miłująca ręka, aby utrzymać ją w granicach światła i czystości. Jak mamy nie zrozumieć ile nieszczęść i trudu, ile cierpienia i bólu, ile niepokoju wymagała Wasza troska „o to, by nie zginął choć jeden z tych małych” (Mt 18, 14), w trosce o nas „żywych, ludzkich osobowości, które składały się dla Was na drogi przedmiot uwagi, troskliwości, opieki i odejścia, sukces których dostarczał wielkiej radości, a uchybienia i nieszczęścia przyprawiły o silny ból”.*

*Z lęku przed niewdzięcznością, pozwólcie w tym momencie pożegnania, powiedzieć Wam, iż obraz drogiego ojca Rektora zostanie zachowany w naszych sercach, a Wasze święte przykazania i nauczanie będą żywe do tego stopnia, że poniesiemy je przez całe życie.*

*Pozwólcie prosić Was, drogi ojczyste rektorze, w zastaw obietnicy bycia wiernymi Waszym pouczeniom, przyjmijcie tę świętą ikonę Zbawiciela! Wspominajcie nas w swoich modlitwach!*

Archimandryta Tichon, przyjąwszy od wychowanków świętą ikonę, podziękował im za wyrażone uczucia, po czym udał się do mieszkania wizytatora hieromnicha Antonina, gdzie zebrali się wszyscy pracownicy seminarium. W pokojach wizytatora wręczyli mu Chełmską ikonę Matki Bożej w srebrno – pozłacanych szatach, a następnie zaproponowali uczestnictwo w ostatnim, wspólnym, przyjacielskim posiłku.

Jako pierwszy głos zabrał wizytator seminarium hieromnich Ignacy: *Wasza Przewielebność! Niezbyt długo miałem okazję służyć razem z Wami, pod Waszym jasnym i – powiem to bez cienia pochlebstwa i wyolbrzymiania – mądrym kierownictwem w tym źródle duchowego oświecenia. Jednak i w tak krótkim okresie Waszego życia i działalności miałem możliwość zobaczenia tylu szlachetnych i humanitarnych przykładów, że nawet teraz, gdy być może modlitewne wyznania wydają się nie na miejscu, nie mogą powstrzymać się przed powiedzeniem z całego serca: chwała Bogu, dziękczynienie Panu Wszechmogącemu za to, iż dzięki Jego miłości nie przemijają i nie przemijają na Świętej*

Rusi ludzie, którym drogie są Cerkiew Chrystusowa, wiara prawosławna i którzy wszystkie swoje działania kierują przede wszystkim ku chwale Bożej, którzy z doświadczenia, czy też ze szczególnej Bożej łaski, wiedzą czym jest człowiek i dlatego też nie pozwalają sobie na nadużywanie swojej władzy przeciwnemu, obrażając, poniżając, uciskając i w ogóle przytłaczając go swoją, często rzekomą wielkością i wyższością, jak to można zaobserwować w życiu prawie na każdym kroku, a wręcz przeciwnie, tak korzystają ze swojego uprzywilejowanego położenia, że ich kierownictwo nie tylko nie męczy podopiecznych lecz jest pożądanym i przyjemnym.

Takimi prawdziwie chrześcijańskimi zasadami kierowaliście się w swoim życiu i pedagogicznej działalności. Pamiętaliście przy tym i pamiętacie o tym jedynym czego potrzeba, co, zgodnie z nauczaniem Zbawiciela, jest nam wszystkim bezwarunkowo niezbędne dla możliwego do osiągnięcia na ziemi szczęścia i błogości. Za dowód służy to, iż dzięki Waszej inicjatywie i staraniom pobudowano przy naszym seminarium świątynię pod wezwaniem Świętego Chrystusowego Teodozjusza Czernihowskiego, Wasza niepochlebna służba Panu Bogu i nieustanna światłość Waszej twarzy, świadcząca również o światłości duszy. A że podopieczni nieobłudnie kochają Was i jako zwierzchnika i jako człowieka, o tym najlepiej mówią ich twarze, ich rozmowy między sobą i starania by w jakikolwiek sposób wyrazić swoje szczere oddanie i wdzięczność. A szczególnie zadziwiające jest dla mnie to, że cała nasza korporacja, jak jeden mąż, ceni Was i sanuje. Przy tej okoliczności dostrzegam oznaki wysokich talentów Waszej duszy, gdyż już od dawna wiadomo, że nader trudno kierować człowiekiem, a co dopiero kierować ludźmi wykształconymi, u których wysokie wykształcenie nieuchronnie łączy się niestety z dużym egoizmem. Ile tu zwierzchnik musi mieć rozumu, taktu i siły woli, aby w ciągu wielu lat nie tylko nikogo nie rozzłościć, a wręcz przeciwnie, dorobić się jednej tylko sympatii!

Niech ten święty płomyk, który nosicie w Waszej duszy, dzięki łasce Chrystusowej, którą macie otrzymać w sakramencie chirotonii biskupiej, rozpala coraz bardziej i bardziej. Daj Boże, aby ten

ognik spaliwszy wszystkie słabości i niedostatki, nieobce także Wam, jako człowiekowi, w końcu wybuchną płomieniem wielkiej miłości do Boga i bliźnich.

Niech Miłościwy Pan łaskawie obdarzy wielce czcigodnego ojca archimandrytę Tichona i wszystkich wokół radośnymi i obfitymi latami!

Po wizytatorze z podobnymi uwagami wystąpili starszy wykładowca seminarium G. K. Chruscewicz, wykładowca J. W. Liwotow, zarządca Warszawskiej Duchownej Szkoły W. N. Szczegłow i inni uczestnicy obiadu. Każdy starał się naświetlić tą lub inną godną uwagi cechę drogi życiowej i wielostronnej działalności archimandryty Tichona.

Na przykład, przełożony monasteru św. Onufrego w Jabłecznej, archimandryta German w swoim wystąpieniu wskazał na ten, wzbudzający w nim za każdym razem zachwyt, zadziwiająco przykładowy porządek, to urządzenie zarówno zewnętrzne, jaki wewnętrzne, którym Chełmskie Seminarium Duchowne wyróżnia się z szeregu innych znanych mu duchownych seminariów, na ten pokój, braterską zgodę i jedność panującą w chełmskiej szkole, przypisując to wszystko sprawiedliwie wpływowi i trosce jej mądrego kierownika. Wykładowca seminarium hieronimich Antonin zauważył zdolność rektora seminarium do głębokiego przenikania w duszę każdego z kim się zetknął, poznawania jego wewnętrznego usposobienia, jego radości i nieszczęść, interesów oraz potrzeb i, zgodnie ze stanem, wpływania i oddziaływania na ludzką duszę poprzez zmysłowe i delikatne jej dotknięcie. Wykładowca J. O. Czerwinkowski oddał należną i pełną szacunku cześć administracyjnemu talentowi swego byłego, bezpośredniego przełożonego, który w swoich stosunkach z podporządkowanymi mu pracownikami potrafił odróżniać stany faktyczne od czasowych, wynikających z ludzkich słabości. Wykładowca F. W. Korallow, charakteryzując zarządzanie seminarium w czasie rektorskiej służby archimandryty Tichona, wspominał o tym, że kierowanie nie przebiegało „wśród piorunów, błyskawic i burzy, a wśród powiewu cichego wietrzyka” i doprowadziło do najlepszych i najobfitszych rezultatów.

Wystąpienia w czasie obiadu zakończył wykładowca S. L. Kuliukin, który

spróbował podsumować to wszystko, co zostało do tej pory powiedziane i zwrócił się do zebranych z takimi oto słowami: *Wasza Przewielebność i Wy drodzy współpracownicy wybaczenie mają śmiałość i pozwólcie rzec parę słów. Poprzedzając mnie mówcy nakreślili z pełną prawdziwością i szczerością wysoki, moralny obraz naszego mądrego, niezapomnianego prowadzącego ojca Rektora. Mnie jednak niepokoi w tym momencie jedno pytanie: gdzie leży przyczyna tego naszego wspólnego uwielbienia dla osoby ojca Rektora, gdzie jest tajemnica tego porażającego, potężnego wpływu, jaki wywiera On na nas, swoich współpracowników?! Tą tajemnicę widzę w tym, że w sercu ojca Rektora zawsze był żywy ideał chrześcijanina, że on zawsze jakby miał przed sobą święty obraz Chrystusa, że wykonując doczesną pracę pamiętał o Bogu, wieczności i Bożym Sądzie Ostatecznym. Oto gdzie leży, jak mi się wydaje, przyczyna uroku osoby ojca Rektora. Oto dlaczego on był zawsze prosty, niezmienny, łaskawy. Oto dlaczego, idąc za słowami Apostoła, nigdy w niczym „nie oddał się w niewolę”, ale był ponad wszystkim swoją światłą duszą. Oto dlaczego na stronie, która zostanie mu poświęcona w historii naszego Seminarium, będą napisane o jego imieniu wielkie słowa: „prawda i pokój”. Oto dlaczego nic doczesnego, nic ciemnego i egoistycznego nie śmiało przestąpić progu jego świętej celi, i uciekając od światła, jakie roztaczał wokół siebie. Pozwolę sobie w imieniu naszego związku – kończył mówca – prosić Was drogi, wielce czcigodny ojciec Rektorze o portret, aby powiesić go w naszym wspólnym pokoju nauczycielskim na dowód pokoju i miłości, prawdy i zgody, które niech królują w naszej korporacji na wieki! Dla ojca Rektora „mnogich lat”!*

Na wszystkie skierowane do niego toasty i wystąpienia ojciec Tichon, z charakterystyczną dla niego życzliwością, odpowiadał miło wdzięcznymi słowami. Otwarta i szczerza rozmowa pomiędzy odjeżdżającym kierownikiem, a pracownikami trwała jeszcze długo po posiłku, do momentu aż konieczne było udanie się na dworzec kolejowy, aby zdążyć na odjeżdżający pociąg do Warszawy.

**C.D.N.**



## Z ŻYCIA DIECEZJI

Anna Dyjakowska

- 25. marca 2012 r. ordynariusz diecezji lubelsko-chełmska obchodził jubileusz chirotonii arcybiskupa Abła. 23 lata temu, w 1989 r., w warszawskiej katedrze metropolitalnej przyjął on sakrę biskupią i stanął na czele odrodzonej diecezji lubelsko-chełmskiej.
- 28. marca, w wieku 93 lat, zmarła matuszka Alewtyna Zacharczuk, żona św. męcz. Sergiusza. Święty ten zaliczony został w poczet świętych Męczenników ziemi Chełmskiej i Podlaskiej.
- 29. marca w katedralnej cerkwi Przemienienia Pańskiego w Lublinie odbyły się rekolekcje duchowieństwa diecezjalnego. Liturgii uprzednio poświęconych Darów przewodniczył ordynariusz diecezji, abp Abel. Homilie wygłosił ks. Marcin Prokopiuk z Bończy. Śpiewał chór duchownych diecezji. Podczas wspólnego obiadu wysłuchano referatu ks. Dariusza Wasiluka z Tomaszowa Lubelskiego, na temat *Modlitwa Jezusowa i jej wpływ na duchowy rozwój człowieka*. Na zakończenie omówiono m.in. planowane wizyty hierarchów z Bułgarii i Czech oraz przebieg uroczystości ku czci św. Serafina (Zahorowskiego), którego relikwie znajdują się w lubelskiej katedrze.
- W Wielkim Tygodniu sprawowano sakrament Namaszczenia chorych. Odbył się on w Tarnogrodzie, Międzyzlesiu, Białej Podlaskiej, Chełmie i Lublinie. Do sakramentu *jeleoswiaszczenia* przystąpili duchowni oraz liczni wierni.
- 12. kwietnia abp Abel przewodniczył liturgii Wielkiego Czwartku oraz dokonał obrzędu umycia nóg w cerkwi katedralnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie.
- Z okazji święta Paschy abp Abel przyznał duchowieństwu następujące nagrody: nabiedrennik – ks. Marcynowi Gościkowi z Białej Podlaskiej i ks. Mirosławowi Kochanowi z Holeszowa. Ks. Jerzemu Hasiukowi, w 25. rocznicę święceń kapłańskich, przywrócono nagrodę kapłańską – kamiławkę. Diakon Wadim Sztemburski został podniesiony do godności protodiakona.
- Z okazji święta Paschy Święty Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przyznał duchowieństwu następujące nagrody: złoty z ozdobami – ks. Janowi Kulikowi z Zahorowa, protojerejestwo – ks. Michałowi Wasilczykowi ze Sławatycz, ks. Tomaszowi Łotyszowi z Horosty, ks. Jerzemu Łukaszewiczowi z Lublina.
- 15. kwietnia w Parafii Prawosławnej Opieki Matki Bożej w Kobylanach miały miejsce uroczystości 20-lecia posługi kapłańskiej ks. Michała Ciuchaja. Z tej okazji paschalnej wieczerni przewodniczył arcybiskup Abel. Ordynariusz diecezji podziękował proboszczowi za długoletnią i oddaną posługę w Kobylanach.
- W paschalny piątek, 20. kwietnia żeński monaster w Turkowicach już po raz czwarty obchodził święto ikony Matki Bożej „Życiodajne Źródło”.



1.

złoty krzyż napierstny – ks. Marcynowi Gościkowi z Białej Podlaskiej i ks. Mirosławowi Kochanowi z Holeszowa. Ks. Jerzemu Hasiukowi, w 25. rocznicę święceń kapłańskich, przywrócono nagrodę kapłańską – kamiławkę. Diakon Wadim Sztemburski został podniesiony do godności protodiakona.

- Z okazji święta Paschy Święty Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego przyznał duchowieństwu następujące nagrody: złoty z ozdobami – ks. Janowi Kulikowi z Zahorowa, protojerejestwo – ks. Michałowi Wasilczykowi ze Sławatycz, ks. Tomaszowi Łotyszowi z Horosty, ks. Jerzemu Łukaszewiczowi z Lublina.
- 15. kwietnia w Parafii Prawosławnej Opieki Matki Bożej w Kobylanach miały miejsce uroczystości 20-lecia posługi kapłańskiej ks. Michała Ciuchaja. Z tej okazji paschalnej wieczerni przewodniczył arcybiskup Abel. Ordynariusz diecezji podziękował proboszczowi za długoletnią i oddaną posługę w Kobylanach.
- W paschalny piątek, 20. kwietnia żeński monaster w Turkowicach już po raz czwarty obchodził święto ikony Matki Bożej „Życiodajne Źródło”.

Uroczystej liturgii przewodniczył arcybiskup lubelski i chełmski Abel. W turkowickiej cerkwi wraz z siostrami monasteru modlili się nieliczni wierni z okolic oraz grupa pielgrzymów ze Lwowa – dawnych mieszkańców Chełmszczyzny, skupionych w Towarzystwie „Chołmszczyzna”. Wzięli oni również udział w nabożeństwie żałobnym przy pomniku ku ukraińskich prawosławnych mieszkańców wsi Sahryń, których zamordowanych w 1944 r.

- 21. kwietnia w Parafii Prawosławnej św. Jerzego Zwycięscy w Biłgoraju obchodzono pamięć niebiańskiego patrona świętyni. Nabożeństwu przewodniczył ks. Włodzimierz Klimiuk z Tarnogrodu w asyście: ks. Witolda Charkiewicza, dziekana okręgu zamajskiego, ks. Jana Jałozy- miejscowego proboszcza, ks. Dariusza Wasiluka z Tomaszowa Lubelskiego, oraz ks. Marcina Prokopiuka z Bończy. W świątecznej liturgii uczestniczyli licznie zgromadzeni wierni.
- 27. kwietnia w Centrum Kultury Prawosławnej w Białej Podlaskiej miało miejsce spotkanie pt. *Śladami Jezusa Chrystusa*. Prelekcję oraz prezentację multimedialną przygotowała miejscowa parafianka - Joanna Mielaniuk,

która spędziła święto Paschy w Ziemi Świętej.

- W trzecią niedzielę po Wielkanocy Cerkiew czci pamięć Świętych Niewiast Niosących Wonności. Pod wezwaniem *Žen Miromosic* jest lubelska kaplica na cmentarzu przy ul. Lipowej. Świątecznej liturgii przewodniczył proboszcz lubelskiej parafii – ks. Andrzej Łoś w asyście ks. Andrzeja Konachowicza.
- Również w drugą niedzielę po Wielkanocy (29. kwietnia) odbyła się konsekracja świątyni pw. św. ap. Marka Ewangelisty przy Prawosławnej Parafii Wojskowej w Białej Podlaskiej. Uroczystościom przewodniczyli arcybiskup Abel, ordynariusz diecezji lubelsko-chełmskiej oraz biskup siemiatycki Jerzy, ordynariusz wojskowy. Na obrzęd poświęcenia cerkwi przybyli przedstawiciele służb mundurowych, duchowieństwo, ofiarodawcy, parafianie oraz pielgrzymi. Podczas świątecznej liturgii bp Jerzy nagroził dwóch kapelanów: ks. Andrzeja Jakimiuka - złotym krzyżem napierstnym oraz ks. Mirosława Kuczyńskiego - kamiławką. Niezwykle pouczającą homilię wygłosił arcybiskup Abel. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego pod kierownictwem protodiakona Eugeniusza Skowrońskiego. Na koniec liturgicznych uroczystości odsłonięto i poświęcono tablicę, upamiętniającą abpa Mirona (Chodakowskiego).
- 29. kwietnia z Zamościa wyruszyła pierwsza motocyklowa ekumeniczna pielgrzymka do sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w klasztorze oo. Bernardynów w Radecznicy. Pielgrzymka inaugurowała sezon motocyklowy 2012. Organizatorami byli: Grupa Weterańska „Perkun” i Kresowe Bractwo Motocyklowe „Biały Kruk”. Na niedzielnej liturgii w zamojskiej cerkwi zgromadzili się wierni prawosławni oraz sympatycy, którzy skorzystali z zaproszenia do uczestnictwa w tak niecodziennych uroczystościach. Po wspólnej modlitwie miało miejsce poświęcenie pojazdów.
- W 1882 roku w Radecznicy utworzono prawosławną wspólnotę monastyczną św. Antoniego, z której w



2.



3.



4.

Na zdjęciach: 2: Zamojska pielgrzymka motocyklowa do Radecznicy, fot.: Sylwester Szewczuk  
3: Uroczystości ku czci Iwierskiej ikony Matki Bożej w Kostomłotach, fot.: Łukasz Popławski,  
4: Arcybiskup Abel i Metropolita Aleksander, fot.: ks. Jerzy Łukaszewicz.

1893 roku powołano do życia filię monasteru w Turkowicach. Przy dawnej cerkwi w Radezniczcy (obecnie kościół) i na cmentarzu, na którym spoczywają prawosławne mniszki odśłużono nabożeństwo żałobne. W tym dniu, po raz pierwszy od lipca 1915 roku nad grobami mniszek na cmentarzu w Radezniczcy, sprawowana była panichida. Modlitwie za zmarłych przewodniczył ks. Witold Charkiewicz.



Nikona (Potapczuka) oraz 65. rocznicę akcji „Wisła”, przez którą został dotknięty Holeszów.

- 25 maja w ratuszu miejskim w Lublinie otwarciem wystawy „Kolory Prawosławia. Polska” zainaugurowano festiwal „Wielokulturowy Lublin”. Podczas kilkunastu spotkań zaprezentowano specyfikę mniejszości narodowych, etnicznych, religijnych i wyznaniowych, które są obecne w Lublinie.

- 3. maja w monasterze w Kostomłotach odbyły się uroczystości ku czci lwierskiej ikony Matki Bożej. Tradycją lat ubiegłych w przeddzień z inicjatywy terespolskiego Bractwa Młodzieży Prawosławnej do Kostomłot wyruszyła trzydziestoosobowa grupa pielgrzymów, której przewodniczyli ks. Jarosław Łoś, ks. Michał Ciuchaj, ks. Marcin Gościk oraz ks. Marcin Chyl. Na zakończenie nabożeństwa wieczornego abp Abel dokonał chirotesji - święceń lektorskich bratu Łukaszowi Pająkowi, który od dłuższego czasu niesie posługę nowicjatu w kostomłockiej wspólnoty. Podczas świątecznej liturgii ordynariusz diecezji wręczył nagrody paschalne duchowieństwu. W końcowym słowie władzy nie zabrakło słów podziękowań pod adresem o. Ambrożego (Goduna) oraz miejscowych parafian.
- 12 maja w Zamościu wspomniano święto przeniesienia relikwii św. Mikołaja z Miry Licyjskiej do Bari. Uroczystościom przewodniczył arcybiskup Abel. Przed Liturgią poświęcono ikonę św. Romana, kapłana, który urodził się w Zamościu, a swoją posługę niósł na ziemiach rosyjskich w trudnych czasach komunizmu.
- W dniach 10-12 maja w Białej Podlaskiej obchodzone były Dni Świętych Cyryla i Metodego. Piątek i sobota poświęcone zostały międzynarodowej konferencji *Cyryl i Metody w języku i kulturze Słowian*. Spotkanie zorganizowały oddziały UMCS we współpracy z Podlaską Fundacją Wspierania Talentów, pod honorowym patronatem abp. Abła. Ordynariusz diecezji przewodniczył również

niedzielnym, liturgicznym uroczystościom ku czci Nauczycieli Słowian.

- Od 20 maja arcybiskup Abel wraz z przedstawicielami diecezji lubelsko-chełmskiej przebywał z kilkunastu wizytą w Kazachstanie. Delegacja z Polski uczestniczyła w obchodach 140-lecia istnienia diecezji turkiestańskiej oraz 55-lecia Jego Ekscelencji Metropolity Aleksandra-Ordynariusza Diecezji Astansko-Kazachstanskiej, Zwierzchnika Metropolitalnego Okręgu Patriarchatu Moskiewskiego. W programie wizyty był udział w uroczystościach święta katedry Wniebowstąpienia Pańskiego w Ałmacie. Po nabożeństwie arcybiskup Abel, w imieniu św. Soboru Biskupów PAKP, odznaczył metropolitę Aleksandra Orderem św. równej apostołom Marii Magdaleny II stopnia oraz wręczył ikonę Chełmskiej Bogarodzicy. Tym gestem została podkreślona międzydiecezjalna współpraca, która trwa 35 lat. Diecezja lubelsko-chełmska została odznaczona medalem wydanym z okazji 140-lecia istnienia diecezji turkiestańskiej.
- 26 maja w cerkwi p.w. Opieki Matki Bożej w Bończy odbył się koncert chóru „Wotyński Dzwon” z Łucka. Po występie dyrygentka chóru została odznaczona orderem św. równej Apostołom Marii Magdaleny III stopnia.
- 27 maja, parafia p.w. św. Michała Archanioła w Holeszowie obchodziła 25-lecie poświęcenia świątyni. Niedzielnemu nabożeństwu przewodniczył arcybiskup Abel. Uroczystości zakończyły się poświęceniem krzyża upamiętniającego postać budowniczego świątyni, o. archimandryty

Wystawa została przygotowana przez serwis internetowy OrthPhoto. Zdjęcia ukazują przedstawiają koloryt świątecznych i codziennych obrzędów religijnych, barwne i szanowane postaci związane z Prawosławiem, duchowieństwo i parafian. Wystawę otworzył Włodzimierz Wysocki, zastępca prezydenta miasta Lublin ds. Oświaty, Kultury i Sportu. Tematykę wystawy przybliżył Aleksander Wasyluk, koordynator serwisu OrthPhoto. Podczas spotkania wystąpił chór katedry prawosławnej w Lublinie pod dyrekcją Andrzeja Boubleja.

- Proboszcz parafii w Zamościu, ks. Witold Charkiewicz otrzymał nagrodę za działalność na rzecz upowszechnienia historii, kultury, sztuki wśród mieszkańców Zamojszczyzny. Odznaczenie zostało przyznane 30 maja w Boratyczach podczas uroczystości z okazji Dnia Animatora Kultury.
- 16 czerwca we wsi Zalewsze (parafia Zabłocie) dokonano poświęcenia położonej nad Bugiem kapliczki. Aktu poświęcenia dokonał dziekan okręgu terespolskiego- ks. Jan Dmitruk z Międzyzlesia oraz proboszcz parafii w Zabłociu- ks. Tomasz Wołosik.
- 7 lipca w parafii prawosławnej we Włodawie obchodzono pamięć św. Jana Chrzciciela. Uroczystościom przewodniczył arcybiskup Abel w asyście diecezjalnego duchowieństwa. Tego dnia ks. Jerzy Ignaciuk obchodził jubileusz 30-lecia posługi kapłańskiej. Z tej okazji życzymy ks. Jerzemu wszelkiej pomyślności, błogostawieństwa bożego oraz wytrwałości w dalszej posłudze na chwałę Cerkwi.

## KU CZCI CHEŁMSKICH I PODLASKICH MĘCZENNIKÓW

Olga Kuprianowicz

Na początku czerwca, już po raz dziesiąty świętowaliśmy w Chełmie pamięć Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich. Doroczne święto dobrze wpisało się w tradycję Chełmszczyzny i Podlasia. Jest ważne dla prawosławnych wiernych tych regionów oraz ludzi pochodzących z tych ziem – wysiedlonych na wschód lub w ramach akcji „Wisła”. Tegoroczne obchody miały szczególne znaczenie, gdyż były to centralne obchody 65. rocznicy akcji „Wisła” wspomianej przez Cerkiew prawosławną w Polsce.

Duchowe przygotowania do święta rozpoczęły się już 8 czerwca, gdy wyruszyła z Włodawy VII piesza pielgrzymka do Chełma. W tym roku była ona najliczniejszą w swojej historii – brało w niej udział ponad sześćdziesiąt osób. Razem z wiernymi diecezji lubelsko-chełmskiej uczestniczyła w niej grupa młodzieży prawosławnej z Białorusi oraz delegacja Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Białostocko-Gdańskiej. Opiekunami duchowymi pielgrzymów byli: ks. Marcin Gościk, ks. Andrzej Konachowicz, ks. Tomasz Łotysz, ks. Michał Wasilczyk, ks. Michał Ciuchaj, ks. Jerzy Hasiuk i ks. Piotr Mirocznik z Brześcia, który przyjechał z gośćmi z Białorusi.

Pielgrzymka wyruszyła w piątek, 8 czerwca po molebniu za jej uczestni-

ków, odsłużonym we włodawskiej cerkwi pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Odprowadzani przez służby porządkowe uczestnicy udali się drogą do Chełma. Po kilkugodzinnym marszu zatrzymali się na dłuższy postój we wsi Zbereże. Tam Koło Gospodyń Wiejskich ugościło pielgrzymów obiadem. Po odpoczynku wyruszyli oni w dalszą trasę. Po drodze służyli akatyst, śpiewali pieśni cerkiewne. Znalazł się także czas na rozmowy. Wieczorem, po całym dniu wędrówki, dotarli do Woli Uhruskiej, gdzie nocowali w budynku szkoły. Na zakończenie pierwszego dnia pielgrzymki pojechali do cerkwi pw. Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Uhrusku, gdzie odsłużony został akatyst do Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich.

Po odpoczynku przyszedł czas na

drugi, ostatni dzień pielgrzymki. Wieczorem grupa miała już zawitać do Chełma. Trasa prowadziła przez wsie Kobylca, Siedliszcze i Ruda, gdzie na prawosławnych cmentarzach odsłużono nabożeństwa żałobne. Po drodze pielgrzymi zatrzymali się na obiad w Rudzie, gdzie zostali ugoszczeni w filialnym budynku Gminnego Domu Kultury. Wieczorem skropieni lekkim deszczem dotarli do celu pielgrzymki.

Uroczystości liturgiczne ku czci Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich rozpoczęły się 9 czerwca w cerkwi pw. św. Jana Teologa w Chełmie nabożeństwem Całnocnego Czuwania. Celebrował je arcybiskup lubelski i chełmski Abel w asyście duchownych diecezji. W nabożeństwie uczestniczyli pielgrzymi, którzy przybyli z Włodawy. Po modlitwie udali się oni na odpoczynek do





miejscowej bursy.

Kolejna część obchodów święta miała miejsce w niedzielę 10 czerwca. Rozpoczęła się ona porannym akatystem do Męczenników Chełmskich i Podlaskich. Był on celebrowany przed relikwiami i ikoną świętych w chełmskiej cerkwi.

Przed dziesiątą najmłodszy chełmski parafianin powitali przybyłych na święto arcybiskupa przed cerkwią w języku ojczystym – po ukraińsku. Po przywitaniu przez chełmskiego starostę Tomasza Darmorosta i proboszcza ks. Jana Łukasza, rozpoczęła się Liturgia Święta. Celebrował ją arcybiskup lubelski i chełmski Abel w asyście biskupa brzeskiego i kobryńskiego Jana oraz biskupa gorlickiego Paisjusza. Towarzystwo im licznie przybyłe duchowieństwo zarówno z diecezji lubelsko-chełmskiej, jak też białostocko-gdańskiej, brzesko-kobryńskiej, włodzimiersko-kowelskiej oraz monasteru w Jabłecznej.

W uroczystościach wraz z wiernymi diecezji lubelsko-chełmskiej wzięła udział grupa pielgrzymów z Ukrainy – wysiedlonych z Chełmszczyzny w latach czterdziestych *Chołmszczaków*, którzy przyjeżdżają odwiedzić swoje ojczyste

strony i uczcić pamięć najbliższych im świętych. Był również obecny przedstawiciel państwa ukraińskiego – wicekonsul Witalij Biły z Konsulatu Generalnego Ukrainy w Lublinie.

Tegoroczne święto Męczenników Chełmskich i Podlaskich w Chełmie miało dodatkowy wymiar. W tym roku przypada bowiem 65. rocznica akcji „Wisła”, podczas której wiosną i latem 1947 r. wysiedlono dziesiątki tysięcy Ukraińców z Łemkowszczyzny, Bojkowszczyzny, Przemyskiego, Chełmszczyzny i Południowego Podlasia na tzw. Ziemię Odzyskane. Chełmskie uroczystości były centralnym punktem obchodów 65. rocznicy akcji „Wisła” przez Cerkiew prawosławną w Polsce. Ten wymiar święta szczególnie podkreślił w swoim kazaniu biskup Paisjusz.

Na zakończenie uroczystości odśpiewana została modlitwa za ofiary akcji „Wisła”, a następnie molebień do Męczenników Chełmskich i Podlaskich. Do wiernych zwrócili się też ze słowem gospodarz święta – arcybiskup Abel i biskup Jan, a także proboszcz chełmskiej parafii ks. Jan Łukaszk.

Podczas nabożeństw obok cerkwi działał sklepik Bractwa Młodzieży Pra-

wosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Po nabożeństwach młodzież wydawała ciepły posiłek dla przybyłych pielgrzymów.

Tego dnia po południu, jak co roku odśpiewana została panichida we wsi Wierzchowiny. Jest ona upamiętnieniem i modlitwą za dusze prawosławnych Ukraińców – mieszkańców tej wsi, którzy zostali zamordowani w 1945 r. Nabożeństwu przewodniczył arcybiskup Abel wraz z duchowieństwem. Na nabożeństwie był obecny wicekonsul Witalij Biły oraz starosta krasnostawski Janusz Szpak, a także przedstawiciele władz samorządowych miejscowej gminy Sienica Różana.

Chełmskie uroczystości ku czci Świętych Męczenników Chełmskich i Podlaskich stały się uczczeniem pamięci tych, którzy oddali swoje życie za Świętą Wiarę Prawosławną. Są oni modlitewnymi orędownikami Chełmszczyzny i Podlasia. Przejawem zachowania przez nas pamięci historycznej o przeszłości naszych przodków były obchody 65. rocznicy akcji „Wisła”, która tak boleśnie doświadczyła ukraińską społeczność prawosławną tej ziemi.

## UKRAIŃSKA BIESIADA W LUBLINIE

Olga Kuprianowicz

W dzień Pięćdziesiątnicy w Lublinie tradycyjnie już odbywa się Ukraińska Biesiada. Obok cerkiewnego święta okazją dla tego ważnego wydarzenia w życiu ukraińskiej społeczności prawosławnej Lublina jest zakończenie roku szkolnego w Ukraińskiej Szkole Niedzielnej. W tym roku biesiada obyla się 3 czerwca. Zgromadziła ona zarówno prawosławnych Ukraińców z Lublina, jak też gości z Chełma i Białej Podlaskiej, a także polskich miłośników kultury ukraińskiej.

Uroczystości rozpoczęły się Boską Liturgią z okazji święta Pięćdziesiątnicy w cerkwi pw. św. metr. Piotra (Mohyły) w Lublinie. Liturgia sprawowana była przez ks. Włodzimierza Chodaka i proboszcza parafii ks. Mirosława Wiszniewskiego oraz diakona Aleksego Kucego. Po Liturgii odsłużona została nabożeństwo wieczorne, podczas którego czytane były *kolinopryktonne* modlitwy.

Po południu świąteczne uroczystości przeniosły się do Ogrodu Botanicznego UMCS. Po odśpiewaniu troparionu święta Pięćdziesiątnicy, do gości zwrócili się przedstawiciele organizatorów: proboszcz parafii św. metr. Piotra (Mohyły) ks. Mirosław Wiszniewski, prezes Towarzystwa Ukraińskiego Grze-

gorz Kuprianowicz oraz przewodniczący Bractwa Młodzieży Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Paweł Bakułowicz.

Następnie rozpoczęło się zakończenie roku szkolnego 2011/2012 w Ukraińskiej Szkole Niedzielnej w Lublinie. Szkoła działa przy parafii św. metropolity Piotra (Mohyły) w Lublinie i Towarzystwie Ukraińskim. Dzieci uczą się w niej religii prawosławnej i ojczystego języka ukraińskiego. Uczniowie zaprezentowali program artystyczny, który był poświęcony m. in. postaci metropolity Iłariona (Ohijenki) – arcybiskupa chełmskiego i podlaskiego (w latach 40. XX w.) oraz wybitnego ukraińskiego uczonego i tłumacza Biblii. Świadectwa i nagrody wręczył uczniom arcybiskup Abel.

Ze słowem do uczestników zwrócili się zaproszeni goście. Arcybiskup lubelski i chełmski Abel podkreślił potrzebę działań służących zachowaniu własnej tradycji. Do zebranych przemówił także konsul generalny Ukrainy w Lublinie Władysław Kanewski.

Dalszą częścią programu był koncert muzyki ukraińskiej. Na scenie wystąpiły zespoły ukraińskie z Północnego Podlasia: zespół folklorystyczny „Rodyna” z Dubiażyna oraz trio „Pozytyw” z Bielska Podlaskiego wraz z Podlachian Folk Orchestra. Na zakończenie zagrał znany miejscowy zespół folkowy studentów ukraińskich Lublina „Chwyla”.

Po koncercie nastąpiło rozpalenie ognia i rozpoczął się śpiew pieśni ukra-



Na zdjęciu: uczniowie z Ukraińskiej Szkoły Niedzielnej, fot.: Olga Kuprianowicz.



ińskich przy ognisku. Była też okazja do upieczenia kiełbaski. Jednak nie był to koniec programu artystycznego. Gdy zaczęło się ściemniać, publiczność przeniosła się na pobliską polanę nad stawem, gdzie odbyło się przedstawienie teatralne „Kwiat paproci”. Padający

deszcz nie przeszkodził uczestnikom święta powrócić do ogniska, aby kontynuować wspólny śpiew pieśni ukraińskich.

Ukraińska Biesiada odgrywa bardzo dużą rolę w życiu ukraińskiej społeczności prawosławnej Lublina. Nie tylko słu-

ży jej integracji, przede wszystkim przyczynia się do zachowania i kultywowania tradycji i zwyczajów naszych przodków, zarówno cerkiewnych, jak i narodowych. Pokazuje, iż można zachować swoją wiarę, język i kulturę.



## ŚWIĘTY MĘCZENNIK BAZYLI MARTYSZ

Katarzyna Rabczuk

Teratyn, 4 maja 1945 r., Wielki Piątek. Do drzwi o. Bazylego Martysza zapukała nieznajoma kobieta: *Proszę księdza, niech ksiądz ucieka, w nocy przyjdą do księdza, słyszałam jak się umawiali – powiedziała. Nikomu nie zrobiłem nic złego i przed nikim nie będę uciekać. Chrystus też przed nikim nie uciekał* – duchowny bez namysłu odpowiedział jej tymi oto słowami. Chełm, 8 maja 2003 r. Po latach, przybyła na uroczystości kanonizacyjne swojego dziadka pani Irena Mazurek, przywołuje ze łzami w oczach wspomnienia. Wciąż pamięta jego śmierć.

### URODZONY NA HRUBIESZOWCZYŹNIE

Ziemia chełmska umęczona krwią męczenników, jednocześnie błogosławiona przez Boga. To właśnie tu 20 lutego 1874 roku, urodził się Bazyli Martysz. Jego ojciec, Aleksander pracował jako sędzia w Molczycach k. Pińska, a dopiero po przejściu na emeryturę przyjął święcenia kapłańskie. Wydelegowano go na proboszcza tamtejszej parafii. W młodości Bazyli opuścił rodzinne strony, jednak o nich nie zapomniał. Przeniósł się tam ponownie, już na emeryturze. Po śmierci żony, zamieszkał razem z córką Leną. To właśnie w Teratynie, swojej wsi, poniósł męczeńską śmierć.

### PODRÓŻ DO AMERYKI

Młody Bazyli w wieku 10 lat wyruszył wraz z ojcem do Nowego Jorku. Tam poznał biskupa Włodzimierza. *Władyka* szybko zauważył jak pięknym głosem chłopiec został obdarzony. Poradził mu by został duchownym. Obiecał, że zaprosi go do swojej parafii. Te słowa bardzo głęboko utkwily w pamięci Bazylego. Postanowił pójść za radą biskupa. Naukę w Chełmskim Seminarium Duchownym (wówczas jego rektorem był archimandryta Tichon, późniejszy patriarcha moskiewski i całej Rusi) zakończył w 1900 roku. W tymże roku wstąpił w związek małżeński z Olgą Nowik. Otrzymał święcenia diakońskie, niedługo potem kapłańskie. Z nadzieją na służbę w Nowym Jorku, o. Martysz wyruszył wraz ze swoją matką, w kolejną podróż do Ameryki. Jednak szybko okazało się, że będzie niósł postugę na odległej Alasce.

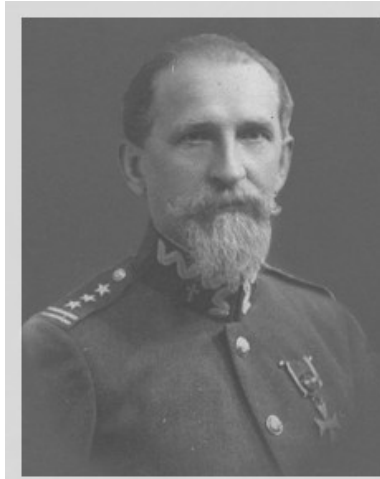
### MISJONARZ NA DALEKIEJ PÓŁNOCY

Na Alaskę prawosławie przybyło dopiero w XVIII wieku dzięki mnichom z

monasteru na Wałamie. Praca duszpasterska na tych terenach wymagała od o. Bazylego wiele poświęcenia i trudu. Często opuszczał dom nie tylko na kilka dni, ale nawet tygodni. Poruszał się kajakiem. Po drodze chrzczył, spowiadał, odprawiał nabożeństwa, udzielał ślubów i pogrzebów. Niezwykle uciążliwe były niesprzyjające warunki, nie tylko klimatyczne, lecz również

prawno-administracyjne. *Batiuszka* pracował z rdzenną ludnością (Eskimosi, Aleuci) i rosyjskimi osadnikami. Uczył też w szkole parafialnej i cerkiewnych przytułkach, przez co miał mało czasu dla swoich bliskich. Jego pierwsza parafia, rozległa swym obszarem, obejmowała wyspy: Afognak, Spruce i Woody. Na pierwszej z nich, dzięki staraniom o. Bazylego, w 1901 roku wzniesiono cerkiew Narodzenia Przenajświętszej Bogurodzicy. Mimo, że miejscowość tę w 1964 roku prawie w całości zniszczyło trzęsienie ziemi, cerkiew ocalała i stoi do dziś.

Rodzinie Martyszów, choć dzielnie znosiła te warunki, borykała się z wieloma trudnościami. W końcu, w 1906 roku, przeniósł się i osiedlił w Pensylwanii. Urodziło im się czworo dzieci: trzy córki i syn. O. Bazyli niósł swoją postugę duszpasterską jeszcze w wielu innych parafiach na terenie Stanów Zjednoczonych i Kanady. Wszędzie zapisał się w pamięci wiernych jako kapłan oddany, szczerzy, dobrotliwy i miłujący. Kochali go. Po 12 latach spędzonych na obczyźnie Martyszowie postanowili



wrócić...

### W ROSJI

Pobył w kraju nie trwał długo. O. Bazyli tylko przez półtora roku był proboszczem parafii w Sosnowcu. Po wybuchu I wojny światowej został wraz z rodziną przymusowo ewakuowany w głąb Rosji. Na szczęście, dzięki przyjaźni z biskupem Włodzimierzem, zna-

lazło się dla nich miejsce w monasterze św. Andronika w Moskwie. Przez jakiś czas kapłan uczył religii w położonej niedaleko miejscowości Wałdaj, niestety po przejęciu władzy przez bolszewików, stracił pracę. Chcąc zapewnić rodzinie godne życie, zarabiał przy rozładunku pociągów.

### NACZELNY KAPELAN WOJSKA POLSKIEGO

Z *bieżeństwa* na szczęście udało się wrócić, po raz kolejny do Sosnowca. Po niedługim czasie ks. Bazyli dostał możliwość pracy w Wojsku Polskim. Rodzinę czekała kolejna przeprowadzka, tym razem do Warszawy. Początkowo pełnił tam funkcję referenta wyznania prawosławnego w Sekcji Religijno-Wyznaniowej Ministerstwa Spraw Wojskowych, później mianowany został naczelnym kapelanem WP wyznania prawosławnego. Rozpoczął się dla niego okres bardzo trudnej i niezwykle odpowiedzialnej pracy w wojsku. Funkcję tę pełnił prawie 25 lat. Dziś jest patronem Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego. Pamięć o nim wciąż żyje....

### DAŻENIA DO AUTOKEFALII

Ks. Bazyli jako bliski współpracownik





metropolity warszawskiego i całej Polski Jerzego (Jaroszewskiego) nie tylko uczestniczył w posiedzeniach św. Soboru Biskupów, ale też aktywnie wspomagał działania *władyki* na drodze nadania Cerkwi Prawosławnej w Polsce autokefalii. Po tragicznym zabójstwie metropolity (sprawca szukał również o. Bazylego, został jednak ujęty) nadal aktywnie dążył do celu. W efekcie uzyskanie autokefalii powiodło się, już za czasów metropolity Dionizego (Waledyńskiego). O. Bazyli Martysz stał się częstym gościem marszałka Piłsudskiego, miewał

liczne zaproszenia do Belwederu i na Zamek Królewski. Był w tym środowisku ogólnie szanowany i lubiany. Został odznaczony Orderem Odrodzenia Polski.

#### **POWRÓT DO RODZINNEGO TERATYNA**

Po przejściu na emeryturę, o. Bazyli przeniósł się wraz z rodziną na ojcowiznę. Zbudowali dwa domy. Jednak nie dane im było długo cieszyć się tym spokojem. Nastąpił 1939 rok – wybuch II wojny światowej, okupacja niemiecka i ten tragiczny 4 maja 1945 roku, Wielki

Piątek.

O nadchodzącym niebezpieczeństwie został ostrzeżony przez nieznajomą kobietę. Jednak nie uciekł, nie został przy domu, córki, swojej ziemi. Pozostał wierny Prawosławiu do końca, dając świadectwo prawdzie.

#### **„ZA WIERU PRAWOSŁAWNUJU...”**

Ks. Bazyli został bestialsko zamęczony we własnym domu, tylko i wyłącznie za to, że był prawosławny. Bito również jego córkę Lenę. Była w ciąży, ale nikt nie obchodziło. Ukłękła, zaczęła się modlić, błagać Boga o życie. Zostawili ją. Pani Irena wciąż ze strachem opowiada o tamtych chwilach. Ją oszczędzili, zamknęli na strychu. O. Bazylego pochowano na cmentarzu w Teratynie. *W tej cerkwi w Chełmie odprawiona była za dziadka pierwsza panichida, a dzisiaj panichida ostatnia – wspomina Pani Irena, wnuczka swiaszczenomuczenika.* Uchwałę św. Soboru Biskupów Cerkwi Prawosławnej w Polsce o. Bazyli wraz z innymi Męczennikami Ziemi Chełmskiej i Podlaskiej został włączony do grona świętych.

#### **Bibliografia:**

1. J. Charkiewicz, *Męczennicy XX wieku – Martyrologia Prawosławia w Polsce w biografiach świętych*, Warszawa 2004, str. 127-135.
2. *Przegląd Prawosławny*, nr 7 (217)/ 2003, str.14





## МИТРОПОЛИТ І ВЧЕНИЙ

Ольга Купріянович

Кілька місяців тому минуло 130 років від дня народження та 40 років від дня смерті визначного православного ієрарха та відомого українського вченого – митрополита Іларіона (проф. Івана Огієнка). Саме він був попередником нашого архипастиря – архієпископа Авеля – на холмській кафедрі. Як православний ієрарх, митрополит Іларіон записався в історії Холмщини і Підляшшя – в 1940-1944 роках очолював він Холмсько-Підляську православну єпархію. Це під його керівництвом відродилося релігійне та національне життя української православної громадськості Холмщини та Південного Підляшшя.



Іван Огієнко народився 15 січня 1882 р. в містечку Брусилів на Київщині. Його батьки були бідними селянами. Коли виповнилося йому два роки, помер батько. Незважаючи на складні обставини, поступив у київський Університет св. Володимира, спочатку на медичний, а згодом – на історично-філологічний факультет. Будучи студентом, включився він в українське національне життя. Саме тоді мав перші наукові досягнення – в 1909 р. закінчив Університет з дипломом першого ступеня, згодом став університетським стипендистом, а з 1915 р. доцентом на кафедрі російської мови й літератури. Ще раніше – в 1907 р. – оженився з Домінікою Литвинчук.

Після лютової революції 1917 р., на українських землях почався процес відродження національного життя і творення української держави. Іван Огієнко брав у цих подіях активну участь. Вже в 1917 р. був обраний професором Київського університету. В 1919 р. став він міністром освіти, а згодом міністром віросповідань в уряді Української Народної Республіки. Коли в результаті наступу Червоної армії уряд УНР був змушений емігрувати, його єдиним представником на території України залишився саме Іван Огієнко. Проте в 1920 р. він також мусив залишити батьківщину.

Після цих сумних подій, Іван Огієнко опинився на території польської держави. Хоч був визнаним вченим, мав великі труднощі, щоб знайти роботу. Присвятився в цей час науковій роботі і видавничій діяльності. Щойно в 1926 р. покликано його професором Православного Богословського Відділу Варшавського Університету. Викладав тут старо-церковно-слов'янську мову та кириличну палеографію. Іван Огієнко брав активну участь також в інших сферах життя Автокефальної Православної Церкви в Польщі. Був заступником голови комісії для перекладу Св. Письма та богослужбових книг на українську мову при Соборі Єпископів. В 1930 р. був він обраний заступником голови Предсоборного Зібрання Автокефальної Православної Церкви в Польщі. В 1932 р. проф. Іван Огієнко був звільнений з Варшавського університету на домагання

польських властей за заангажування в українське життя та спротив полонізації Церкви. Після цього професор вповні віддався науковій та видавничій роботі. В цей час закінчив, зокрема, переклад Біблії українською мовою. В 1937 р. померла його дружина Домініка.

Після початку другої світової війни Іван Огієнко включився в процес відродження православного життя. Восени 1939 р. став головою Української Церковної Ради у Варшаві. Коли Собор Єпископів Автокефальної Православної Церкви в Генеральному Губернаторстві восени 1940 р. відновив Холмсько-Підляську єпархію, на її архиерея обрав саме Івана Огієнка. На початку жовтня 1940 р. в Яблочинському монастирі прийняв він монашеський постриг з ім'ям Іларіон, а також дияконські та ієрейські свячення. 19-20 жовтня цього ж року в холмському соборі Різдва Пресвятої Богородиці відбулася хіротонія архимандрита Іларіона на архієпископа Холмського і Підляського. В 1940-1944 рр. відбулося відродження православного і українського життя на Холмщині та Південному Підляшші: відновлено багато парафій, повернено і відбудовано численні церкви, створено різні церковні установи. Розвинуто широку видавничу діяльність. Відроджено українські православні традиції. В 1944 р. архієпископа Іларіона Собор Єпископів возвів у сан митрополита.

Влітку 1944 р., перед входом Червоної армії, митрополит Іларіон був евакуйований на захід, спочатку на Словаччину і до Австрії, а потім до Швейцарії. Після двох років, у 1947 р. переселився до Канади і замешкав у Вінніпезі. В 1951 р. був обраний первоієрархом Української Греко-Православної Церкви в Канаді – митрополитом Вінніпегу і всієї Канади. Під його проводом відбувся великий розвиток цієї Церкви. Митрополит продовжував також у Канаді свою наукову і видавничу діяльність. Визначний ієрарх помер 29 березня 1972 р. у Вінніпезі і був похований на місцевому кладовищі. У його похороні взяли участь представники державних властей Канади, делегації Православних Церков, численні вірні і духовенство.

Митрополит Іларіон був не тільки визначним православним ієрархом, але також відомим українським вченим і політиком. Саме він записався в історії як одна з важливих постатей української культури і науки ХХ ст. Був автором десятків книжок про українську культуру, мову, літературу та історію Православної Церкви. Переклав українською мовою всю Біблію та численні богослужбові тексти. Займався також літературною творчістю. Холмсько-підляський період його життя, хоч короткий – лише чотирьохрічний – був для нього дуже важливим. Адже саме Холм був його першою архиєрейською кафедрою.

## ПОЕЗІЯ МИТРОПОЛИТА ІЛАРІОНА

\*\*\*

В Холмі під Храмом є Печери,  
А в них лежать князі й  
княгині:  
До слави нашої це двері,  
Що тут забита в домовині!...

Тут сім віків король Данило  
Лежить з князями на спокої,  
Бо серце княже полюбило  
Це місце Матінки Святої.

Лежить в глибокій він задумі,  
Й на красний Холм свій  
споглядає:  
І серце князя в чорнім сумі  
Віки спокою тут не має...

Шануймо ж ці старі могили,  
Як вічну гордість і Святиню,  
Берімо в душу звідси сили  
Зламати ворогу гординю!

\*\*\*

Усе життя шукаєм щастя,  
Та не знаходимо ні в чому, –  
Здається, ось у руки дасться,  
А ми знаходим – гостру  
втому...

В Тобі Одному наше щастя,  
В Одному Господі Святому,  
Його приносить і Причастя,  
Спасіння й радощі у Ньому.

Життя у Бозі – то спасіння,  
Увесь свій вік працєю із  
Богом, –  
Й тобі всміхнеться ніч весіння  
І буде пахнути Чертогом!

Господь – одна моя надія,  
Його Чертог – солодка Мрія!...

## „WOLNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ. W POSZUKIWANIU HARMONII”

ks. Tomasz Wołosik

Wiek dwudziesty i dwudziesty pierwszy jawią się jako szczególny czas dążenia człowieka do wolności. Walka o wyzwolenie narodowe, społeczne i religijne oraz osobista wolność nabrały wielkiego znaczenia także i dzisiaj. Doświadczenie człowieka pokazuje jednak, że wyzwolenie zewnętrzne i zbiorowe pozostaje bardzo często tylko wyzwoleniem pozornym. Nierzadko bowiem wyzwolenie spod jednej niewoli klasowej czy narodowej wprowadza te same narody i klasy społeczne w inne formy niewoli, często jeszcze gorsze od pierwszej.

Próby wyzwolenia zewnętrznego i zbiorowego mogą tylko wówczas zostać ukoronowane sukcesem, jeżeli poprzedzi je i będzie im towarzyszyć nieustannie nauka, jaką Pismo Święte głosi nam od tysiącleci. O tym próbuje nam przypomnieć Jego Świątobliwość Patriarcha Moskwy i całej Rusi Cyryl.

Książka „Wolność i odpowiedzialność. W poszukiwaniu harmonii” patriarchy Cyryla to zbiór artykułów, referatów i wystąpień, wygłoszonych na różnego rodzaju międzynarodowych konferencjach w latach 1999-2008. Artykuły ułożone są w sposób chronologiczny, od najstarszego do najmłodszego, co umożliwia zaobserwowanie może nie tyle ewolucję poglądów, gdyż te w swej istocie pozostają niezmiennie, co ton i coraz bardziej kategorię sposobu ich wygłaszania. W miarę zagłębiania się w lekturę „Wolności i odpowiedzialności” będzie jawił nam się przed oczyma swoisty imperatyw kategorię patriarchy Cyryla, dotyczący ludzkich, a raczej chrześcijańskich, zachowań. Dołożywszy do tego styl wypowiedzi stricte naukowy, przyjdzie nam się zmagać z lekturą trudną, aczkolwiek bardzo interesującą i pożyteczną, a przede wszystkim - przez czasem dość kontrowersyjne poglądy - dającą i zmuszającą do myślenia.

Główna bolączką współczesnego świata, według patriarchy Cyryla, jest zbyt liberalny styl życia. Liberalizm jest dzisiaj podstawą polityki międzynarodowej. Prowadzi to do unifikacji i niszczenia narodowo-kulturowej i religijnej tożsamości, dlatego „strzeżenie i głoszenie nieskażonej normy wiary jest misją Prawosławia w świecie, gdyż rezygnacja z Tradycji w istocie oznacza automa-

tyczne uznanie zasady, że wszystko jest dozwolone”. Jednakże aby człowiek mógł wywiązać się z tego zadania musi na każdym kroku i w całym swoim życiu postępować zgodnie z prawami zawartymi w Piśmie Świętym. Jak mówi patriarcha, nie można być chrześcijaninem tylko za drzwiami swego mieszkania i tylko tam wcielać w życie naukę Chrystusa. Chrześcijaninem jest się całe swoje życie i całym swoim życiem, a motywacja chrześcijańska powinna być obecna we wszystkim. Dla prawosławnego człowieka XXI wieku istotą wiary powinna być znajomość nauki Cerkwi, osobiste doświadczenie modlitwy, zdolność odróżniania Prawosławia od innych wyznań, zakorzenienie w historii i kulturze duchowej swego kraju, gdyż życie to nie tylko **wolność**, ale i **odpowiedzialność**. Odpowiedzialność przed Bogiem, sobą i innymi ludźmi i za innych ludzi, dlatego liberalnemu stylowi życia trzeba przeciwstawić religijny/prawosławny styl życia, który wyróżnia zakorzenienie w Tradycji Cerkwi, a ta stanowi zbiór prawd wiary i moralności. Laickie wartości liberalne są niewystarczające i nie mogą powstrzymać degradacji społeczeństwa, bowiem kluczującą pojęcie grzechu i osobistej odpowiedzialności, a taka wolność prowadzi do anarchii.

Rzeczywiście istnieje tylko jedna siła zdolna powstrzymać wzrost zła i grze-



PATRIARCHA CYRYL

### Wolność i odpowiedzialność

W poszukiwaniu harmonii

chu, powstrzymać entropię świata. Ta siła jest dobro czynione przez każdego człowieka oddzielnie i przez wszystkich razem. Lecz aby czynić dobro trzeba umieć i mieć odwagę dać w swoim życiu miejsce Bogu, dopiero wówczas człowiek osiągnie **godność**.

Patriarcha Cyryl stawia ogromne wymagania nie tylko człowiekowi, ale i całej Cerkwi prawosławnej, która powinna aktyw-

nie uczestniczyć w życiu publicznym państwa. W tym punkcie poglądy Patriarchy są bardzo ekspansywne. Zadania państwa polegają mają mianowicie na realizacji prawa Bożego w życiu społecznym i na obronie wiary, natomiast Cerkiew odpowiada za duchowe problemy i podtrzymuje państwo w pełnieniu jego funkcji. Cerkiew musi być obecna we współczesnym świecie i świadczyc o swojej pozycji, musi dążyć, by były zachowane zasady moralne i brane pod uwagę w opracowywaniu praw i kształtowaniu polityki. Także problemy ekonomiczne nie mogą pozostać bez należytej oceny Cerkwi prawosławnej.

Głównym postulatem Jego Świątobliwości Patriarchy Cyryla, umożliwiającym osiągnięcie w świecie harmonii, jest „aby Prawosławie przejawiało się w życiu w całej właściwej jemu mocy, ujawniło jedność wiary i życia oraz dało chrześcijańską państwowość, społeczność, ekonomię, kulturę i naukę, czyli jednym słowem schryścianizowało życie we wszystkich jego przejawach”.

## POEZJA RELIGIJNA OLGI LALIĆ- KROWICKIEJ

Katarzyna Sawczuk

Poezja religijna to w wielu przypadkach krzyk ludzkiej duszy, która nie zgadza się na odtrącenie przez współczesny świat Boga, na przesładowanie Św. Cerkwi, na upadek duchowy człowieka. Gdy bezsilność wobec rzeczywistości narasta, wrażliwi ludzie chwytają za pióro... i piszą, a nuż ktoś usłyszy. Wydaje się, że taki właśnie wydźwięk mają wiersze o tragedii Kosowa. Znajdziemy je między innymi w twórczości Olgi Lalić – Krowickiej – literatki, tłumaczki i działaczki na rzecz propagowania kultury słowiańskiej. Wspominaliśmy o niej w 19 numerze „Istocznika” przy okazji prezentacji „Psalmu 1938 i 1947”. Utwór ten znalazł się w tłumaczonej przez panią Olgę antologii współczesnych sztuk słowiańskich. Dziś proponujemy zapoznanie się z fragmentem twórczości tej artystki. Zamieszczone poniżej wiersze wybraliśmy nie przypadkowo. Choć podstawą do ich napisania był smutny los Cerkwi w Kosowie, to poszczególne strofy przywodzą na myśl także XX – wieczną tragedię naszego regionu.

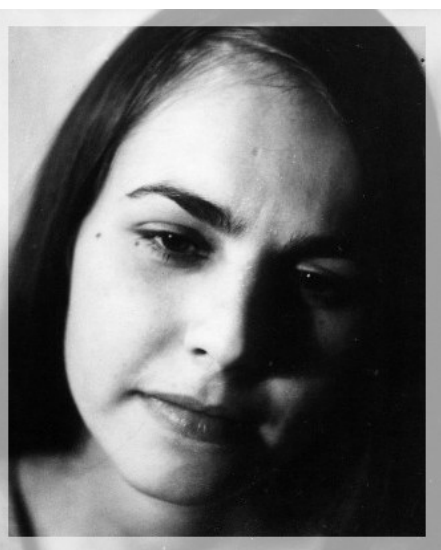
### MONASTER

Stał w ruinach serc  
 Monaster stary  
 Między górami i lasami  
 Został udręczony i opustoszały

Prosił o odrobinę rozumu i miłości  
 Chciał powrócić do średniowiecza  
 W swoje gniazdo  
 Monaster splakany

Spod odłamków fresk  
 Ikony w chórze śpiewały  
 Aniołowie służbę odprawiali  
 Wiernych nie było  
 Oprócz wspomnień wygnanych...

Lipiec 1999



**Olga Lalić-Krowicka** urodziła się w 1980 r., w Šibeniku w Chorwacji. Serbsko-polskiego pochodzenia. Magister Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Prowadzi oraz redaguje stronę poetycką [www.poezija.com.pl](http://www.poezija.com.pl). Ukoronowaniem jej pracy była antologia współczesnych sztuk słowiańskich „Między Ochrydą a Bugiem”, która ukazała się w roku 2011. Zebrała oraz przetłumaczyła dzieła twórców z całej Europy. Można nazwać ją ambasadorem współpracy polsko-bałkańskiej w dziedzinie literatury. Zajmuje się edytorstwem książek. Publikuje w antologiach, almanachach, czasopismach literackich, kulturalnych oraz społecznych w kraju i za granicą. Tworzy w języku polskim oraz serbskim. Mieszka w Dukli.

### O, MOJE PRAWOSŁAWIE

Od kiedy dziadek mnie zaprowadził  
 do ikonostasu  
 z koszyczkiem pełnym winogron  
 i oliwek  
 moje prawosławie żyje we mnie.  
 Śpiewa w duszy  
 jak chór ikon,  
 gdy Chrystus Pantokrator  
 zawsze w rozpaczy  
 podaje mi rękę.

Jesteś jak aureole  
 świętych Cyryla i Metodego,  
 w cerkiewnosłowiańskim języku  
 okazujesz mi miłosierdzie Boże.

O, moje cerkwie i monastiry  
 zburzone na Kosowie,  
 co wieczór słyszę  
 wasze szlochanie,  
 niech zawsze wygrywa  
 pierwszeństwo Boże...

Z koszyczkiem dziewczynka  
 z dziadkiem uśmiechniętym  
 całują ikonę,  
 błogosławione dary  
 świecą złotem.

Święci wiedzą dobrze,  
 że tylko prawdziwy symbol wiary  
 przez cały czas  
 recytuję w sobie,  
 jest jak szept modlitw  
 dochodzących  
 z Góry Athos.

O, moje prawosławie  
 na wschodzie i południu  
 wszystko dla Ciebie zrobię,  
 dziadek nie jest sam,  
 jest teraz z Tobą w Tobie.







Uczestnicy VII pieszej pielgrzymki z Włodawy do Chełma

